Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 189. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 15. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Podejrzane rozbrojenie Niemiec

Dwaj oficerowie koalicyjni, Francuz Durand i Belgijczyk Bulinx objechali na zaproszenie generała Pavelsa niemiecką granicę wschodnią i oświadczyli, że Niemcy wykonały układ z 1 lutego 1927 r. o zburzeniu fortów na wschodzie. Może dlatego, że przewodnikiem był gen. Pavels, a może dlatego, że cała podróż trwała tylko 5 dni, dość, że obaj oficerowie nie dostrzegli żadnych uchybień. Stwierdzili, że istotnie zburzono przy pomocy melinitu **34 schrony betonowe, a mianowicie 7 pod Głogowem, 5 w okolicy Kistrzynia i 22 w Prusach Wschodnich.** Resztę schronów w liczbie 54 pozwolono Niemcom zachować.

Raport oficerów ogłasza prasa niemiecka z triumfem, jako dowód, że Niemcy naprawdę są rozbrojone, że wykonały wszystkie postanowienia Traktatu Wersalskiego i że wobec tego logiczną konsekwencją powinna być wcześniejsza ewakuacja Nadrenji. Skoro bowiem, twierdzą Niemcy, wszystkie żądania zwycięskich mocarstw zostały wypełnione, to koalicja jest moralnie zobowiązaną do przyspieszenia terminu wycofania wojsk z Nadrenji.

Głosy niemieckie znalazły przychylny oddźwięk w lewicowej prasie francuskiej. Niektóre pisma wpadły w zachwyt nad uczciwością niemiecką i oświadczają, że Francja narażiłaby się na zarzut prowadzenia polityki niemoralnej, gdyby zwlekała z wycofaniem wojsk z nad Renu.

Ale podnoszą się też głosy sceptyczne. Trudno w to jakoś uwierzyć, by Niemcy właśnie teraz, kiedy prezydentem jest Hindenburg, a w rządzie zasiadają nacjonaliści, naprawdę się rozbroiły. Nieufność jest uzasadniona, bo rewelacje o ukrytych zbrojeniach Niemiec są na porządku dziennym. Niedawno belgijski minister spraw wojskowych de Broqueville oświadczył, iż mógłby udowodnić, że Reichswehra przyjmuje dużo ochotników na czas krótszy, niż przepisuje Traktat Wersalski i wogóle stara się wyćwiczyć jak największą ilość żołnierzy. Niedługo potem w Reichstagu komunista Schneller przytoczył szereg faktów wykrycia tajnych składów amunicji i udowadniał, że wiele fabryk jest przygotowanych do produkcji wojennej. Fabryki chemiczne mogą być w ciągu kilku godzin zamienione na wytwórnie gazów trujących, a fabryki traktorów rolniczych mogą wyrabiać tanki. Potwierdził też pos. Schneller znane fakty z zakresu rozwoju lotnictwa niemieckiego w Niemczech i poza granicami Niemiec. Wprawdzie pos. Schneller twierdził, że te zbrojenia są zwrócone przeciwko Rosji, ale pod tym względem napewno nie miał racji.

Prasa francuska zainteresowała się również tajemniczemi wieżami „obserwacyjnemi“, budowanemi nad granicą Polski. Wprawdzie ministerstwo Reichswehry oświadczyło natychmiast, że 3 wieże w okolicy Landsberga nad Wartą zbudowali pionierzy celem wyćwiczenia się w niewinnej obróbce drzewa, ale zastanawiającym jest fakt, że za fotografowanie tych wież grozi oskarżenie o szpiegostwo wojskowe.

Wszystkie te fakty niepokoją patrjotów francuskich. „Echo de Paris“ donosi, że w departamentach zniszczonych przez najazd niemiecki tworzą się komitety organizujące akcję protestacyjną przeciwko opuszczaniu Nadrenji. Zdaje się jednak, że sprawa ewakuacji będzie załatwiona w duchu polityki locarneńskiej zwłaszcza, że Anglja coraz wyraźniej podziela stanowisko Niemiec. Zbyt łatwe postawiono Niemcom warunki, zbyt małych żądano gwarancyj rozbrojenia. Zburzenie 34 schronów było dla Niemiec drobnostką. Wykonały to i teraz żądają zapłaty, choć tyle faktów przemawia za tem, że Niemcy nie są naprawdę rozbrojone.

S. S.

Konflikt rządu z Ciałami Ustawodawczemi.

SESJA SENATU ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA!

Warszawa. (Telef. wł.). W środę zaszły wypadki na terenie parlamentarnym, **które stworzyły znaczne pogłębienie konfliktu, istniejącego pomiędzy władzami wykonawczemi a ustawodawczemi. Dojrzewający konflikt od początku istnienia nadzwyczajnej sesji zarysował się bardzo ostro przez nagłe, niespodziewane i nieprzewidziane nawet przez niektórych członków gabinetu zamknięcia sesji Senatu.**

Z rana obradował Sejm. Na posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugiem czytaniu **projekty ustaw o samorządzie miejskim i powiatowym.** Przy układaniu porządku dziennego następnego, to jest piątkowego posiedzenia, zaszło już starcie pomiędzy większością Izby a marszałkiem. Marszałek Sejmu lawirował w ten sposób, ażeby **w piątek było tylko trzecie czytanie** ustawy o samorządach i dążył do tego, aby na porządku dziennym nie postawić żadnych spraw, któreby były dla rządu niemiłe. Wiadomo, że rząd patrzył się silnym zezem na uchwały komisji prawniczej o uchyleniu dekretów prasowych, a zwłaszcza większym zezem patrzył się na uchwały komisji prawniczej o nowelizacji ustawy o Dzienniku Ustaw, to znaczy o ogłaszaniu **w Dzienniku Ustaw uchwał sejmowych, uchylających dekrety Prezydenta Rzplitej.**

Marszałek Sejmu na porządku dziennym zapowiedział **tylko trzecie czytanie ustawy o samorządach, którą przyjęto w drugiem czytaniu z szeregiem poprawek, które w istocie nie naruszały zasad kompromisu.**

Poseł Głąbiński zażądał **uzupełnienia porządku dziennego sprawozdaniem komisji o dekretach prasowych i o wniosku PPS. w sprawie ogłoszenia uchwał sejmowych. Wniosek ten przyjęto przeciwko głosom Piasta i Klubu Pracy.**

O godz. 4.45 rozpoczęło się

posiedzenie Senatu.

Na ławach rządowych zasiadł minister spraw wewnętrznych Składkowski, co już wywołało **ogromne zdumienie.** Po raz pierwszy bowiem przedstawiciel rządu od czasu istnienia obecnej sesji nadzwyczajnej **zjawił się w parlamencie.**

Obrady Senatu szły normalnie. Przyjęto szereg ustaw **o ratyfikacji konwencyj, następnie ustawę o zmianach w budżecie i ustawę o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia.** Wreszcie Marszałek Senatu oświadczył, że Izba przystępuje do ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisji konstytucyjnej o zmianie artykułu 26 konstytucji. Ponieważ konstytucja wymaga obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby senatorów do uchwał w sprawie zmiany konstytucji, przeto marszałek zarządził, ażeby biuro **stwierdziło komplet.** Okazało się, że na liście obecności zapisanych **jest 90 senatorów. Jeżeliby który z senatorów podniósł wątpliwości, nastąpiłoby przeliczenie przez drzwi.** W braku takiej wątpliwości marszałek stwierdził, **że dostateczne quorum jest stwierdzone.**

Gdy marszałek chciał udzielić głosu sprawozdawcy senatorowi Thulliemu i gdy senator **Thullie wstał aby udać się na trybunę,** wówczas podniósł się z ławy ministerjalnej minister Składkowski i zażądał głosu, a otrzymawszy głos wszedł na mównicę, rozpiął marynarkę i wyjął pismo z zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia nadzwyczajnej sesji Senatu o brzmieniu następującem:

Z dniem dzisiejszym zarządzam zamknięcie sesji nadzwyczajnej Senatu. Spała, 13 lipca.

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Józef Piłsudski, prezes rady ministrów.

Marszałek: Wobec tego zamykam posiedzenie. **O terminie następnego posiedzenia dowiedzą się panowie później, po ponownem otwarciu sesji, która zapewne niezadługo nastąpi.**

Koniec posiedzenia o godz. 5.40.

Senat domaga się zwołania sesji.

Zaraz senatorowie zaczęli zbierać podpisy **na wniosku do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nowej nadzwyczajnej sesji Senatu.** Do zwołania tego potrzebne są **podpisy jednej trzeciej części senatorów.**

W kołach parlamentarnych zamknięcie sesji wywołało ogromnie

SILNE WRAŻENIE.

Toczyły się liczne rozmowy pomiędzy poszczególnymi posłami, a również **narady pomiędzy przywódcami stronnictw a prezydjum Sejmu,** albowiem uchodzi za pewnik, **że albo podczas piątkowego posiedzenia Sejmu nastąpi zamknięcie sesji, albo jeszcze we czwartek prawdopodobnie zarządzenie takie zostanie ogłoszone w „Monitorze Polskim“,** tem bardziej, że w ciągu środy nastąpiło

POGŁĘBIENIE RÓŻNIC

pomiędzy rządem. Nasamprzód tę sytuację pogłębił list min. Czechowicza do komisji skarbowo budżetowej w związku z uchwałami, jakie komisja skarbowo-budżetowa powzięła. Następnie

PODKOMISJA PRAWNICZA

obradowała w południe nad opracowaniem sejmowego projektu ustawy prasowej.

Obrady trwały przed południem i po południu.

—o()o—

Zamknięcie sesji Senatu przez Rząd ma na celu udaremnienie jakichkolwiek prac Izb Prawodawczych w ciągu sesji nadzwyczajnej, gdyż zgoda Senatu jest niezbędną dla każdej uchwały sejmowej, by mogła się stać ustawą. Być może, że Rząd przez jednostronną interpretację art. 25 Konstytucji, który mówi tylko o zwołaniu Sejmu na sesję nadzwyczajną na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów, a nie wspomina nic o Senacie (jest to przeoczenie ustawodawcy), będzie się bronił przeciw otwarciu nowej sesji senackiej, której zażądają senatorowie. W takim razie powstanie konflikt między Rządem a Izbami, który może zakończyć się rozwiązaniem Izb już w tym tygodniu.

Obrady Komisji budżetowej.

Min. Czechowicz nie przybył na posiedzenie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu komisji budżetowej miał zjawić się minister skarbu Czechowicz. Nie przybył on jednak na posiedzenie a przewodniczący komisji odczytał następujące pismo, jakie dziś otrzymał:

„Warszawa, 12 lipca 1927 r. Do J. W. P. posła Stanisława Rymara, prezesa komisji budżetowej Sejmu.

Mam zaszczyt zawiadomić p. Prezesa, że w łonie rządu toczą się obecnie narady, które mają na celu ustalić w najbliższym czasie stanowisko całego rządu w najbardziej aktualnych sprawach: 1) bilansu handlowego, 2) poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych. Aż do czasu zajęcia przez rząd definitywnego stanowiska w tych sprawach, co nastąpi w najbliższych dniach, nie mógłbym złożyć w komisji budżetowej Sejmu wiążących oświadczeń w imieniu całego rządu. O chwili, kiedy to będzie mogło nastąpić, nie omieszkam p. Prezesa zawiadomić.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania: „Czechowicz“.

Następnie poseł Rymar referował kilka wniosków, dotyczących pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, przyczem przytoczył szereg szczegółów, z których wynika, iż **ponad 1 proc. zasianych obszarów został dotknięty klęskami elementarnemi.** Po dyskusji przyjęto wszystkie proponowane przez referenta rezolucje.

—o()o—

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji prawniczej przyjęto projekt nowelizacji ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw. Według tej nowelizacji mają być także umieszczane uchwały Sejmu uchylające dekrety Prezydenta Rzplitej i dalej powszechnie obowiązujące rozporządzenia rządu. Ustawy powinny być ogłaszane najpóźniej w 30 dni, a uchylenia dekretów Prezydenta Rzplitej nie później niż w trzy dni po ich uchyleniu.

Okólniki min. Dobruckiego ostaną się.

Warszawa. (Telef. wł.) Wieczorem odbyło się posiedzenie komisji oświatowej. Chciała ona załatwić dwa wnioski poselskie, dotyczące okólników min. Dobruckiego, mianowicie: w sprawie udziału młodzieży katolickiej szkolnej w organizacji YMCA, tudzież w sprawie języka urzędowego w szkołach prywatnych i publicznych.

Wnioski referować mieli na komisji posłanka Balicka i poseł Kornecki. Po otwarciu posiedzenia posłowie Stronnictwa Chłopskiego: Polakiewicz i Wójtowicz zgłosili wniosek o przejście nad temi sprawami do porządku dziennego, przyczem poseł Polakiewicz omawiając swój wniosek, użył słów uwłaczających wnioskodawcom, przeciwko czemu zaprotestowali posłowie Sołtyk i Kornecki, zarazem stwierdzając, że komisja otrzymała wnioski do rozpatrzenia od plenum Sejmu.

Wniosek posłów Polakiewicza i Wójtowicza otrzymał większość jednego głosu, gdyż nie przybyli na posiedzenie przedstawiciele „Piasta“ i Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

—oOo—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sesja Sejmu również zamknięta.

O godzinie 9 wieczorem przybył do Sejmu por. Zaćwilichowski i przywiózł dekret **p. Prezydenta Rzplitej, zawierający rozporządzenie o zamknięciu nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

—oOo—

O czem piszą inni?...

Skandaliczna interpelacja Koła żydowskiego.

„Nowy Dziennik" ogłasza dziś wielkiemi literami: „Burmistrz miasta Zakliczyna odpowie za swój czyn przed ministrem, a może i przed sądem". Jakąż to zbrodnię popełnił burmistrz m. Zakliczyna?

„W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 12 b. m. Nr 190 znajduje się na pierwszej stronie ogłoszenie burmistrza miasta Zakliczyna następującej treści: Wobec tego, że w naszem miasteczku znajduje się dwóch adwokatów-izraelitów, **chętnie widzielibyśmy u siebie adwokata-chrześcijanina**, który mógłby liczyć na poparcie ogółu, a tem samem mógłby mieć dostateczne i pewne utrzymanie. Bliższych wiadomości udzieli Urząd Gminny w Zakliczynie nad Dunajcem. Zakliczyn, 6 lipca 1927. Władysław Rzepecki, burmistrz".

Ogłoszenie to jest, jak twierdzą interpelanci, nadużyciem władzy, bo burmistrz nie ma się zajmować „wyszukiwaniem adwokatów" i koliduje nietylko z przepisami konstytucji, ale „zaczepia również o przepisy kodeksu karnego".

Gdyby Polska była państwem komunistycznem, do czego spora ilość żydów wytrwale dąży, to burmistrz miasta Zakliczy na za jużby stanął „przed sądem". Jużby zapewne śmiercią odpokutował za to, że **śmiał starać się, by w Zakliczynie nietylko żydzi byli adwokatami.** W Polsce Apfelbaumowie i Bronsztejnowie nie rządzą, ale żydzi zaczynają uważać ją za kraj przez siebie opanowany. Śmią żądać, by każdy odruch obrony przed żydowskim zalewem był sądownie karany. W Rosji ten postulat już przeprowadzili. Tam wszelkie wystąpienia antyżydowskie karane są surowo, narówni ze spiskami „kontrrewolucyjnemi".

Żydzi się przeliczą. Pod wpływem ich zuchwałych uroszczeń obudzi się ze wzmożoną siłą instynkt samozachowawczy w społeczeństwie polskiem. Zrozumie ono, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne, skoro żydzi ośmielają się w radach miejskich żądać nazywania ulic imionami pisarzy żargonowych, skoro mówi się już nie o nagradzaniu, lecz o ukaraniu człowieka, który chciał widzieć w Zakliczynie adwokata chrześcijanina.

Kłótliwy obóz pseudodemokracji polskie

„W „Polsce Zachodniej" pojawił się artykuł, wzywający do konsolidacji t. zw. obozu demokracji polskiej. Autor artykułu nie zalicza do tego obozu Narodowej Partji Robotniczej twierdząc, że ona

„od czasu swego sojuszu z t. zw. Chjeno-Piastem i b. silnego wewnętrznego kryzysu, jaki przeżywa, do sił polskiej lewicy zaliczona być nie może, będąc na drodze do zlania się z kierunkiem chrześcijańsko-demokratycznym".

Natomiast należą, zdaniem autora, do obozu „demokracji" „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, które jednak zaciekle się zwalczają. Ale różnice w stosunku tych stronnictw do rządu i osoby p. Piłsudskiego są nieznaczne.

Druga grupa elementów obozu demokratycznego to Partja Pracy, N. P. R-Lewica i Związek Naprawy, czyli

„t. zw. właściwy obóz majowy i najbliżej stojący obecnego rządu, mając najwięcej pod względem programowym i taktyki politycznej punktów stycznych, ma najwięcej warunków i danych na zszeregowanie swych sił i wpływów w momencie akcji wyborczej".

Do konsolidacji tego pseudodemokratycznego obozu chyba nie dojdzie. Zbyt dużo tam wichrzycieli, zawodowych warchołów i karjerowiczów. Taka „demokracja", której ozdobą są pp. Stapiński, Bryl etc., powinna zniknąć z powierzchni naszego życia politycznego.

Sanacja przyniosła wzrost strajków.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" (XIII z br.) przynosi ciekawe informacje o strajkach w latach 1925 i 1926. W świetle tych liczb widać, że po wprowadzeniu stałej waluty i wejściu Polski w orbitę kryzysu stabilizacyjnego zjawisko strajku także się niejako... ustabilizowało.

W r. 1925 było strajków 532, które ogarnęły 1 910 zakładów i odwołały od pracy 148 527 strajkujących. Straconych dniówek było — 1.284.553. Przeciętnie strajk ogarniał 279 osób. W r. 1926 naliczono strajków 583 w 2681 zakładach, z udziałem 143.581 strajkujących. — Dniówek stracono — 1,382.133. Liczby te nogół niewiele odbiegają od siebie, wskazując przez to, że istota sytuacji społeczno-gospodarczej nie uległa zmianie.

Natomiast bardzo jaskrawe różnice można zaobserwować w r. 1926 między okresem przed majowym i t. zw. sanacyjnym. — Rozpęd strajkowy po przewrocie wybitnie przybrał na sile.

Z podanych tam liczb wyczytać można, gdy w roku 1926 do maja przeciętnie miesięcznie było 38 strajków, to od maja ta przeciętna wzrosła do 56 (o przeszło 50 procent). Przeciętny miesiąc przedmajowy unieruchamiał 96 zakładów i 8.842 robotników, zaś po sanacji — 315 zakładów z 14.195 robotnikami. W pięciu miesiącach pierwszych (przedsanacyjnych) pięciu miesięcy r. ub. strajki wydarły z bilansu narodowego 220.600 dniówek, czyli przeciętnie miesięcznie 44.134 dniówki, zaś po sanacji przez siedm miesięcy strata dniówek wyniosła — 1.361.460, czyli przeciętnie miesięcznie 194.500 dniówek, a więc przeszło cztery razy tyle.

Pierwsza Katolicka Szkoła Społeczna w Polsce

powstaje w Poznaniu.

Na mocy rozporządzenia kard. Hlonda została powołana do życia Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu, pierwsza tego rodzaju szkoła w Polsce. Celem szkoły jest pogłębienie społecznej wiedzy katolickiej i przygotowanie należycie wykształconych pracowników, na wzór podobnych szkół, istniejących za granicą. — Pierwszą myśl utworzenia Szkoły Społecznej podjął ś. p. kard. Dalbor, niestety z powodu różnych przeszkód, otwarcie szkoły zostało odłożone. W r. b. wyjechał za granicę wysłany przez ks. kard. Hlonda dyrektor powstającej Szkoły Społecznej i redaktor „Przewodnika Społecznego" ks. dr. Edward Kozłowski, który pilnie badał organizację szkół katolickich w Niemczech, Holandji, Belgji i Francji.

Katolicka Szkoła Społeczna rozpocznie swą działalność w jesieni, a ma zapewnione wszelkie środki konieczne do podjęcia działalności. Na użytek Szkoły został oddany osobny dom w Poznaniu przy ul. Podgórskiej 12. Ponadto szkoła będzie posiadać cenną, bogatą bibljotekę społeczną, dotychczas własność Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Nadto szkoła wyposażona jest w sale wykładowe i urządzenia szkolne, które jej pozwolą bez zwłoki rozpocząć swoje czynności. Wydatki połączone z prowadzeniem Szkoły Społecznej, zobowiązała się pokrywać w przeważnej części drukarnia i księgarnia św. Wojciecha. Ks. kard. Hlond, zatwierdzając statut Katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu, wyraża podziękowanie wszystkim, którzy do stworzenia nowego dzieła się przyczynili i wyraża radość z powstania Katolickiej Szkoły Społecznej.

Zatwierdzony przez ks. kardynała **statut Katol. Szkoły Społecznej** obejmuje 16 art. — Art. 1 mówi, że już od 1 lipca b. r. wchodzi w życie odrębna instytucja diecezjalna obu archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej pod nazwą „Katolicka Szkoła Powszechna". Art. II. opiewa, że w myśl prawa kanonicznego, oraz pierwszego art. Konkordatu, posiada szkoła prawa osoby prawnej.

Art. III. ujmuje cele i zadania Katol. Szkoły Społecznej, a mianowicie: 1) **szerzenie i pogłębianie katolickich zasad społecznych**, oraz metod działania społecznego, 2) **przygotowanie kierowników i współpracowników społecznej akcji katolickiej**, 3) **popieranie katolickiego ruchu naukowego w tej dziedzinie**, 4) **utrzymanie bibljoteki społecznej**, 5) wydawanie czasopism i innych wydawnictw z dziedziny społecznej.

Art. V. mówi, że Szkoła Społeczna podlega arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, który mianuje Delegata dla spraw katolickich Szkoły Społecznej i członków Kuratorjum.

Art. VI. określa, iż w skład Kuratorjum szkoły wchodzą przedstawiciele naczelnych organizacyj katolickich na terenie archidiecezji istniejących. Stałych profesorów szkoły podług art. XII. mianuje i odwołuje arcybiskup na wniosek Kuratorjum.

Ostatni art. XVI. podaje imiennie osobę Delegata Arcybiskupiego, którym został mianowany **ks. prałat Józef Kłos**, oraz członków Kuratorjum w liczbie 8, którymi zostali mianowani: **ks. Michałowicz**, sekretarz jen. Związku Katol. Tow. Robotników Pol., **ks. Zamysłowski**, sekr. jen. Związku Kapłanów „Unitas", **ks. Forecki**, sekr. jen. Związku Kobiet pracujących, **ks. Dymek**, sekr. jen. Związku Tow. Dobroczynności „Charitas", **ks. Jarosz**, sekr. gen. Związku Młodzieży Polskiej, **ks. Adamski Walerjan**, dyrektor Zjednoczenia Młodzieży Pol., **ks. Szulc**, sekr. jen. Związku Młodych Polek, **ks. Prądzyński**, sekr. jen. „Ligi Katolickiej". Dyrektorem szkoły zamianował kard. Hlond **ks. dr. Kozłowskiego.**

W ten sposób wielkie dzieło akcji katolickiej, jakiem jest Szkoła Społeczna w Poznaniu, zostało zorganizowane i rozpocznie swą działalność. Witamy z wielką radością fakt otwarcia Katolickiej Szkoły Powszechnej i wyrażamy życzenia pomyślnego rozwoju dla dobra akcji katolickiej w kraju.

Nowy parlament finlandzki.

6 stronnictw. — Zysk agrarjuszów. — Partja szwedzka. — Rola partji socjalistycznej. Niebezpieczeństwo sowieckie.

Wybory do parlamentu w Finlandji nie przyniosły żadnych ważniejszych zmian. Naogół zarówno lewica, jak prawica utrzymały swój stan posiadania. Z tego widać, że życie Finlandji płynie spokojnie a poziom kultury politycznej jest wysoki. Nagłe katastrofy i raptowne zwycięstwa stronnictw, które są charakterystyczną cechą wyborów w Rumunji, gdzie wszechwładne dotychczas stronnictwo gen. Averescu nie uzyskało ani jednego mandatu, świadczą o niewyrobieniu politycznem obywateli względnie o silnym nacisku machiny administracyjnej na korzyść partji rządzącej. Tego we Finlandji niema. Stronnictw jest tam 6, a więc stosunkowo bardzo mało, bo np. w mniejszej Łotwie jest około 20 partyj. Finlandzkie stronnictwa opierają się o szerokie koła ideowych zwolenników, którzy nie zmieniają przekonań dla lada drobnostki. To też przesunięcia w politycznym układzie sił są stosunkowo powolne.

Tym razem najwięcej zyskała partja agrarjuszów. Dotychczas 44, teraz 53 posłów z jej ramienia będzie bronić interesów włościaństwa fińskiego i walczyć o realizację reformy rolnej.

Największe zaś straty poniosła partja postępowców. W roku 1922 zdobyła 15 mandatów, w r. 1924 — 17, teraz tylko 10.

5 mandatów straciła partja konsolidacji narodowej. Jest to stronnictwo zachowawcze. Opiera się na zamożnem włościaństwie, duchowieństwie protestanckiem i urzędnikach. W roku 1922 partja ta miała 35, w 1924 r. — 38, teraz 33 posłów, to znaczy, że naogół utrzymuje swój stan posiadania.

O jednego więcej niż poprzednio, czyli ogółem 24 posłów wprowadzi do parlamentu szwedzka partja ludowa. Reprezentuje ona interesy dość licznej i wpływowej ludności szwedzkiej i dorąga się jak najściślejszego zbliżenia do Szwecji.

Finlandja pozostawała pod panowaniem królów szwedzkich prawie przez 5 wieków, mianowicie od 1322 r., w którym długi okres walk Szwecji z Nowogrodzianami zakończył się jej zwycięstwem, aż do początku wieku XX-go. Kultura szwedzka przez długi czas panowała wszechwładnie. Aż do 1863 r. jedynym językiem urzędowym Finlandji był szwedzki. Z biegiem czasu jednak ruch fenomański wywalczał coraz większe prawa dla języka fińskiego. Konstytucja z 1919 r. uznała oba języki: fiński i szwedzki, za urzędowe. Wpływy kulturalne szwedzkie są jeszcze teraz bardzo silne, a szwedzka partja ludowa odgrywa w parlamencie rolę wybitną.

Partja socjalno-demokratyczna rozporządzać będzie nadal 60 glosami w parlamencie. Jest ona najsilniejszem stronnictwem Finlandji. Przed 10 laty była jeszcze potężniejszą, a w owczas, sprzymierzywszy się z bolszewikami, zaczęła urządzać „raj" komunistyczny. Lecz żywioły umiarkowane zorganizowały się szybko i stworzyły „białą" armję pod dowództwem gen. Mannerheima, który z pomocą niemieckiej dywizji von der Goltza rozbił armję „czerwoną". Partja socjalistyczna została rozgromiona, lecz dość szybko podniosła się z upadku.

Rywalizuje z nią partja komunistyczna, nazywająca się socjalistyczną partją robotniczą. Dzięki wskazówkom i pieniądzom z Moskwy, zdobyli komuniści w roku 1922 — 27 mandatów, w dwa lata później 18, a teraz 20 mandatów.

Wszystkie partje — z wyjątkiem komunistycznej — za rzecz najważniejszą uważają zabezpieczenie niepodległości kraju przed zakusami Sowietów, które niedawno pogorszyły swój stosunek do Finlandji przez okrutne zamordowanie pułk. Elvengrena. Pozatem stronnictwa finlandzkie hołdują zgodnie germanofilizmowi, a do Polski odnoszą się nieufnie. Wobec tego wybory do parlamentu nie spowodują zapewne żadnych zmian w polityce zagranicznej Finlandji. S. S.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Do Francji Napoleońskiej.

W tych dniach pojawił się w nakładzie Gebethnera trzeci tom poezji Or—Ota, zawierający pod ogólnym tytułem „Pieśni o sławie", kilkadziesiąt utworów, poświęconych rocznicom i wspomnieniom dziejowym od czasów Kościuszki do r. 1916. Z okazji jutrzejszego Święta Narodowego Francji (14 lipca zdobycie Bastyli), podajemy z tego zbioru piękny wiersz „Do Francji Napoleońskiej", ogłoszony po raz pierwszy w „Tygod. Ilustr." w r. 1910. W ostatnich słowach poeta przewiduje nowy, podobny do napoleońskiego związek Francji i Polski. Przepowiednia ta spełniła się w całej pełni. (Red.).

Francjo! W stu bitwach, gdyby grom, twe imię
Grzmiało na światy od brzega po brzeg.
We krwi kipiącej i w prochowym dymie
Jakieś się widma kłębiły olbrzymie,
Idący w zorzach patrzył na nie wiek.

Rycerskich Franków długo kryte gniewy,
Jak rozpętanych buchły fale mórz.
Wolności ludów rodzajne posiewy
Od wód i lądów budziły odzewy,
Wołając światu: „Stwórz się nowy, stwórz!"

On wiódł je. Boski duch Prometeusza,
Zaklęty w nowy, bohaterski myt!
Szara kapota... trójróg kapelusza...
I dusza! — bezkres wchłaniająca dusza,
By rwać się w słońcu na narodów szczyt.

Francjo! Nad każdym z synów twych — korona,
Nad każdym w glorji wawrzyn wodza lśniał.
Ich krew, jak królów purpura czerwona,
A ponad nimi wzrok Napoleona
Stalowo zimny pod paszczami dział.

Francjo! Jak siostra, szłaś ty z nami razem
Przez szalejący piorunami szlak.
Nad armat bronzem i szabel żelazem,
Nad żywych sławą i poległych głazem
Złoty i srebrny kołysał się ptak.

Broń grenadjera z ułańskim pałaszem
Krwi związał ślubem śmierć ziejący spiż...
Żyjesz, cesarzu, pod polskiem poddaszem —
I, jak relikwja, wrył się w sercu naszem
Pięcioramiennej twojej legji krzyż!...

Ucałowany siną wargą dziada,
Gdy go wytrąca z rąk wiarusa zgon,
Na wnuka krzyż ów puścizną przypada
I wnuk pamięta: biały koń, twarz blada,
U nóg chorągwie... Ach, to On! to On!

Francjo! gdy marły bohatery twoje,
I oni biegli na śmiertelny sztych.
Skruszone miecze i spękane zbroje
Opłoty razem pamięci powoje
I nie wiesz sama, co twoje? co ich?

Świętej Heleny z fal stercząca skała
Na oceanie czerni się, jak grób...
Trumna w łańcuchach, a w niej — skamieniała
Ta twarz z marmuru przeraźliwie biała —
I złoty orzeł u cezara stóp.

I czuwa gwardja w nieruchomej grozie
I marszałkowie szpad dobyli wraz,
Jak w ogniu bitew, na leżach, w obozie.
Jak w grobach wspólnych — tak w apoteozie
I nasze orły macie tu — i nas.

Warknęły bębny, trąby apel grają,
I wstaje dawny, zapomniany świat,
Całuny mogił z martwych ciał spadają.
Budzą się zmarli: Niech wstają! niech wstają!
Francjo i Polsko, wy im sypcie kwiat!

Wy im kwiat sypcie, co ze wspomnień rośnie,
I pieśń, co kwitnie z wielkich tęsknot dusz,
Może, ku tamtej obrócone wiośnie,
Znów się sercami związecie miłośnie,
Wołając światu: „Stwórz się nowy, stwórz!"

Or—Ot (Artur Oppman).

Wybory w Radomskiem.

Wielkie sukcesy wyborcze Ch. D. — „Sanacją" popierają tylko urzędnicy. — Lekkomyślna opieszałość Zw. Lud.-Narod. w czasie wyborów.

3 bm. odbyły się wybory w 7 miastach ziemi sandomiersko-radomskiej, w których zaznaczyła się bardzo agresywna walka dwóch kierunków: chrześc.-społ. i socjalistycznego. W wyborach wzięła udział również „sanacja", za rzecz której prawie że wyłącznie urzędnicy państwowi i samorządowi prowadzili akcję wyborczą, prawdopodobnie z polecenia rządu. Wyniki wyborcze dla ruchu chrześc.-społ. wypadły najbardziej pomyślnie w Staszowie. Na 2300 uprawnionych do głosowania Polaków, głosowało 2222 na listę chrześc.-społ., która też otrzymała 13 mandatów. Żydzi w Staszowie po krwawych ze sobą porachunkach wystawili aż 5 list uzyskali na nie 11 mandatów. Rządy więc miasta Staszowa pozostawać będą w rękach lu

dzi o poglądzie chrześc.-społ. Dużą zasługę położyli w wyborach miejscowi działacze chrześc.-społ. Stow. Robotników Chrześc. ze swoim patronem ks. J. Witkowskim na czele.

W **Opatowie** żydzi uzyskali 14 mandatów, a Polacy 10. W tem lista chrześc.społ. 4 i sanacyjna 6. Za wynik wyborów ponoszą odpowiedzialność obecne władze magistrackie, które, jak nam donoszą, nie wciągnęły na listy wyborcze przeszło 600 katolików. Zdaje się również, że niektórzy działacze chrześc.-społ. na tamtejszym terenie zlekceważyli sobie wybory, opuszczając nawet miasto w czasie ich odbywania, aby się udać na wypoczynek.

Miasto **Wierzbnik** wybrało z listy chrześc.-społ. 7 przedstawicieli, z PPS. 9 i 8 żydów. Listę chrześc.-społ. prowadził zasłużony kapłan na tutejszym terenie ks. D. Ściskała.

W **Kamiennej** ruch chrześc.-społ. podczas wyborów do Rady miejskiej znacznie się załamał. Na 24 radnych 8 wybrano z list chrześc.-społ., 13 z PPS. i resztę żydów. I tutaj zlekceważyli wybory do Rady miejskiej działacze katoliccy, ufając w swoje siły. Rozbito się na 2 listy ze względów lokalnych i nie wystąpiono pod hasłami chrześc.-społ. Wybory w Kamiennej jak i w innych miejscowościach dowodzą, że tylko wtedy liczyć można na pewne sukcesy, jeśli występuje się wyraźnie pod hasłami chrześc.

W **Końskich** lista chrześc.-społ. otrzymała 3 mandaty. Listę prowadził zasłużony działacz na terenie tutejszym poseł Dr. T. Mendrys. — PPS. otrzymała również 3 mandaty i sanacja 5 mandatów. Duża ilość mandatów sanacji jest wynikiem specjalnych warunków lokalnych i nie może być brana pod uwagę, jakoby Końskie były na naszym terenie siedzibą sanacji.

W **Opocznie** mandaty rozbiły się na trzy równe części. Lista chrześc.-społ. otrzymała 8 mandatów, PPS. 8 mandatów i żydzi 8 mandatów. Potrzeba podkreślić dużo wysiłków ks. J Madejskiego, patrona Stow. Robotników Chrześc. w Opocznie.

Kozienice wybrały z listy ogólno-narodowej 7 radnych i z listy PPS. 5 radnych. Komuniści wybrali 5 radnych, ale ponieważ na liście były tylko 2 nazwiska, przeto stracili 3 mandaty.

Jak już zaznaczyliśmy i jak wynika z wyborów naprzeciw siebie stanęły tylko dwa ugrupowania: Chrześc. Demokracja i PPS. Sanacja robioną była przez urzędników a komuna choć bardzo ostro jak w Staszowie i Kozienicach występowała jednak bez należytego przygotowania organizacyjnego.

Nie można powiedzieć, aby wyniki wyborów były albo nadzwyczaj dodatnie albo nadzwyczaj ujemne. W sumie **uzyskaliśmy więcej mandatów niż sanacja i PPS. razem.** Wyniki jednak powinny być znacznie lepsze, atoli dużą winę ponosi tutaj Związek Lud.-Nar. Do niedawna teren tutejszy był prawie że wyłącznie domeną jego wpływów. Posiada bowiem czterech posłów, a **podczas wyborów nie urządził ani jednego wiecu, ani jednego zebrania.** Działacze chrześc.-społ. nie mając na tyle sił (jeden poseł) zwrócili się z prośbą do posłów Z. L. N., ale bezskutecznie. To trzeba podkrelić i napiętnować, bo tak czynić nie wolno. Jak się ma mandaty, od pracy usuwać się nie można, tu bowiem chodziło już nie o mniejsze lub większe różnice programowe, ale o walkę przeciwko żydostwu i socjalizmowi.

Wybory gminne wypadły, o ile mamy informacje, bardzo dobrze. **W powiecie radomskim weszło zaledwie kilku wyzwoleńców.** Podkreślić należy na naszym terenie zwrot w stosunku do duchowieństwa. W kilku gminach wystawiono do rad gminnych księży i ci przeszli.

Obecne wybory do ciał samorządowych mimo, że nie odnieśliśmy nadzwyczajnych sukcesów, dały jeden plus, mianowicie ruch nasz zdołał się skonsolidować.

E. Stępień.

Europa skąpana w burzach.

JESZCZE O SZKODACH W SAKSONJI.

Donosiliśmy już o tragicznem żniwie ostatniej wielkiej powodzi w Saksonji. Wielkie zakłady przemysłowe, szczególnie znana fabryka zegarków w Glashütte, zostały zrujnowane. — Wszystkie wodociągi, przewody gazowe i elektryczne, zostały zmiecione. Ogromna ilość domów, młynów i tartaków została zniesiona przez rozszalały żywioł. Po opadnięciu powodzi okazuje się, że największe straty spowodował nie prąd wody, lecz wielkie masy drzewa, porwane przez rzekę.

AKCJA RATUNKOWA.

Banki drezdeńskie ogłosiły zbiórkę na rzecz ofiar powodzi. Związek banków zebrał jako pierwszą ratę 100 tys. marek. **Minister spraw wewnętrznych wyasygnował ze skarbu państwa miljon marek na natychmiastową pomoc dla powodzian.**

W CZECHACH TEŻ BYŁA POWÓDŹ.

Katastrofalna burza, która nawiedziła Saksonję, dotknęła również, jakkolwiek w znacznie mniejszej mierze i pograniczne pasmo północnych Czech. W powiecie osieskim (Aussig), została wyrwana przez spienione nurty szosa na przestrzeni 6 km., 4 domy znikły z powierzchni ziemi, 27 budynków zawaliło się, 150 osób znalazło się bez dachu nad głową. Zginęło mnóstwo bydła. Ogólne szkody, wyrządzone przez katastrofę na całym zniszczonym obszarze, wynoszą 13 miljonów koron czeskich.

BURZE W ANGLJI.

Południowa część Anglji znacznie ucierpiała z powodu gwałtownej burzy i ulewy. W okolicy Londynu uległo zniszczeniu szereg domów, przyczem 3 linje kolei elektrycznej przez kilka godzin były z powodu uszkodzeń nieczynne. Pewna ilość osób poniosła obrażenia.

I POWÓDŹ POD BERLINEM.

W czasie onegdajszego oberwania się chmury nad Berlinem, woda zalała między in. także i lotnisko berlińskie w Tempelhofie. Samoloty lądowały, stojąc po osie w wodzie.

Na ziemiach Rzpltej.

Powódź w Polsce.

Z różnych stron Małopolski Wschodniej nadchodzą wiadomości o **katastrofalnych nawałnicach, które spowodowały wielkie szkody w polu.** W pow. kałuskim spadł grad wielkości kurzego jaja, w pow. Horodenka około 1000 morgów zasiewów zostało w 30 proc. kompletnie wybite.

Również i Warszawę nawiedziła onegdaj **wielka nawałnica z kanonadą piorunów. Ulicami płynęły strugi wody, wdzierając się do suteryn i piwnic. Wiele ulic zostało zalanych.** Szkody materjalne znaczne.

Ulica „Białego teroru“ w Będzinie.

W Będzinie na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej uchwalono głosami bolszewickiej skrajnej lewicy wniosek o przemianowanie ul. Mostowej na ul. Białego Teroru.

Krwawy napad rabunkowy w Łodzi.

W Łodzi napadli w biały dzień niewykryci bandyci na listonosza Lewkowicza, roznoszącego przesyłki pieniężne i **wyrwali mu teczkę z 20 tysiącami złotych, poczem zadali mu cios nożem** i zbiegli. Ranny Lewkowicz został przewieziony do szpitala, **gdzie zmarł.** Śledztwo trwa.

——ooo——

GDYNIA PRZYGOTOWUJE SIĘ NA PRZYJĘCIE PREZYDENTA RZPLITEJ. Wobec zapowiedzianego przybycia P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego do Gdyni, czynniki oficjalne i miejscowe stowarzyszenia prowadzą energiczne przygotowania do godnego przyjęcia Głowy Państwa.

W dniu 17 b. m. przybędzie do Gdyni okręt, wiozący 900 Polaków z Amerykańskiego Związku im. Piłsudskiego, przywożąc mu honorową szablę ze złota.

XIX. KONGRES ESPERANTYSTÓW W GDAŃSKU I WARSZAWIE. Centralne władze ruchu esperanckiego w Genewie powzięły uchwałę, by **zwołany do Gdańska dnia 26 lipca** b. r. XIX-ty powszechny kongres esperantystów w szóstym dniu obrad odbył pielgrzymkę do Warszawy, do grobów twórców esperanto, dra Leona Zamenhofa i ś. p. Antoniego Grabowskiego, oraz by odbył w Warszawie swe końcowe posiedzenie.

ZEPSUTEMI RYBAMI CHCIELI URACZYĆ WARSZAWĘ. Wydział zdrowia publicznego w Warszawie wykrył podczas inspekcji w halach targowych na pl. Mirowskim 27.000 klg. zepsutych ryb, należących do firmy Lacher i Gutowski. Cały transport zniszczono.

ECHA ZABÓJSTWA R. WENKLERA. Głośna była we Lwowie w ub. r. sprawa dwóch policjantów: B. Kaczora i M. Kowalkowskiego, oskarżonych przez prokuraturę o zbrodnię zabójstwa Romana Wenklera, kap. rez. w aresztach policyjnych. Na pierwszej rozprawie policjant Kaczor skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Kowalkowski został uwolniony. Obecnie wskutek sprzeciwu prokuratora rozpoczęła się ponownie rozprawa przeciw uwolnionemu Kowalkowskiemu.

LYNCH U POLSKICH CHŁOPÓW JAK W AMERYCE. We wsi Wasylewo pow. Tomaszewskiego, chłopi zabili Katarzynę Chytrą i jej syna, znanych w okolicy złodziei, podejrzewając ich o kradzież.

DR. HERNBALL, KTÓRY KRADŁ. Policja lwowska urządziła rewizję w mieszkaniu dr. Adolfa Hernballa, u którego znaleziono kilkadziesiąt najrozmaitszych rzeczy, jak zegarki, łańcuszki, pierścionki, rewolwery, futra i t. p. Dr. Hernball przyznał, że część z tych rzeczy skradł, albowiem chory jest na nałóg kradzieży. Również „dr.“ trudnił się wystawianiem fałszywych poświadczeń. Znaleziono u niego kilkanaście podrobionych pieczątek.

STARSZY DOZORCA WIĘZIENIA ZŁODZIEJEM I BANDYTĄ! W Wilnie aresztowano starszego dozorcę więzienia na Łukiszkach, niejakiego Jana Stefanowicza. Jak się okazało, Stefanowicz zajmując stanowisko starszego dozorcy więziennego, od kilku lat był zawodowym złodziejem i bandytą. Wspólnie ze swymi krewnymi Groblewskimi dokonał licznych napadów rabunkowych na drogach oraz pomniejszych kradzieży.

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCĘ ŻONY. Sąd przysięgłych w Kołomyji skazał na śmierć przez powieszenie włościanina D. Kowbasiuka za zamordowanie swej żony w celu pozbycia się jej.

——ooo——

Z całego świata.

Prymas Węgier umierający.

Prymas węgierski, kard. Csernoch, który od dłuższego czasu chorował, został onegdaj na własne życzenie zaopatrzony św. Sakramentami, poczem pożegnał się z duchownymi swej diecezji. Biuletyn wydany po południu podkreśla, że u pacjenta nastąpiło lekkie zapalenie płuc.

Wielka eksplozja w Nankinie.

Donoszą z Nankinu, iż w czasie wyładowania dwóch dżonek z amunicją, **nastąpił wybuch, który spowodował śmierć około 100 robotników chińskich. Wielu robotników, którzy w przerażeniu rzucili się, szukając ratunku w nurtach rzeki, utonęło.** Zatonęło również kilkadziesiąt łódek, zaś 3 statki zostały poważnie uszkodzone. Na miejsce katastrofy przybył osobiście Czang Kaj Szek, który dowodził akcją ratunkową. Pyczyny wybuchu nie znane.

HR. A. ZAMOYSKI ZGUBIŁ KASETKĘ I ORDERY. Hr. Adamowi Zamoyskiemu, który jako prezes Sokoła polskiego wybrał się na zjazd Sokołów jugosłowiańskich, w drodze do portu Suzak, skradziono kasetkę z kosztownościami i orderami wartości 300 tys. dynarów.

SACCO I VANZETTI MIMO PETYCJI I PROTESTÓW ZGINĄ. Władze amerykańskie po rewizji głośnej sprawy komunistów włoskich Sacco i Vanzetti postanowiły stracić obu na krześle elektrycznem 12 sierpnia.

STRAJK W WYTWÓRNIACH FILMOWYCH BERLIŃSKICH. W berlińskich wytwórnich filmowych wybuchły strajki, które przerzuciły się na wszystkie przedsiębiorstwa filmowe w Berlinie. Związek przemysłowców filmowych wypowiedział wskutek tego pracę robotnikom strajkującym. Z pośród 1.200 robotników, zajętych w wytwórniach berlińskich, strajkuje obecnie więcej niż połowa tej liczby.

SENSACYJNA LICYTACJA OBRAZÓW W LONDYNIE. Na ostatniej wencie obrazów starych w Londynie zapłacono za portret admirała Tromp pędzla Rembrandta, 4 miljony franków. Obraz ten pochodził z kolekcji Ross, której 29 obrazów osiągnęło ogólną sumę 19 miljonów franków. Widok Wenecji pędzla Turnera został sprzedany za 3,850.000 franków. Natomiast „prerafrelici“ są w małej cenie, np. obraz Rossettiego został sprzedany za 100.000 franków.

POŻAR HUTY NA ŚLĄSKU CZESKIM. 10 b. m. wybuchł w Trzyńcu na Śląsku Czeskim olbrzymi pożar w tamtejszej hucie, który zniszczył całkowicie wszystkie budynki huty, walcownię, stalownię i kotlarnię, wyrządzając szkody na 20 miljonów koron czeskich.

Wiadomości katolickie.

Nie wolno katolikom uczestniczyć w kongresach religijnych niekatolickich.

Z okazji kongresu unji wszystkich chrześcijan, który się odbędzie w Lozannie od 3 do 20 sierpnia b. r., Kongregacja św. Officium, zapytana o to: czy wolno katolikom uczestniczyć i popierać kongresy, konferencje i zgromadzenia niekatolików, zmierzające do zjednoczenia przy pomocy jedynego węzła religji tych wszystkich, którzy się nazywają chrześcijanami, — odpowiedziała negatywnie i nakazała się trzymać w tej sprawie dekretu św. Officium z 4 lipca 1919 r.

SIOSTRZENICA KRÓLOWEJ HISZPANJI WSTĘPUJE DO KLASZTORU. Siostrzenica królowej Hiszpanji, infantka Izabela Alfonsa, córka nieżyjącej księżny Asturji i infantka Karola de Bourbon, na powtórną prośbę, otrzymała od swego ojca i od króla Hiszpanji pozwolenie na wstąpienie do klasztoru Karmelitanek Bosych, znanego z surowości reguły.

W oczekiwaniu nowego „Forda“.

Walka między Fordem a General-Motors.

Od kilku miesięcy panuje w przemyśle samochodowym pewien zastój, wywołany niepewnością co do zamiarów Forda. **Rok 1926 nie był dla wielkiego magnata z Detroit pomyślnym,** a to przedewszystkiem z powodu zręcznej konkurencji towarzystwa General Motors, wyrabiającego tani model „Chevrolet“, lansowany przez świetnie zorganizowaną reklamę. Ford przez 25 lat wyprodukował 15 miljonów samochodów, znanego we wszystkich częściach świata typu. Obecnie warsztaty jego są przetwarzane dla wypuszczenia jesienią lub późnem latem nowego „Forda“, co do którego zachowaną jest dotychczas ścisła tajemnica. Szczególnie miasto Detroit, którego trzecia część ludności jest zainteresowaną w fabrykach Forda, oczekuje z niecierpliwością podjęcia pracy po półrocznej prawie-że nieczynności.

Zamiary Forda trzymają również w zawieszeniu inne przedsiębiorstwa samochodowe. — W międzyczasie ulepszają one swe fabryki i warsztaty tak, aby móc skutecznie oprzeć się konkurencji, jaką bezwątpienia wywoła puszczenie w obieg nowego „Forda“.

Jak wspominałem najpotężniejszym konkurentem Forda jest towarzystwo General Motors, mające poparcie pierwszorzędnych domów bankowych Wall Street. **Akcje General Motors należą do najbardziej poszukiwanych na giełdzie nowojorskiej.** W roku 1924 czysty dochód towarzystwa wynosił 45 milj. dolarów, a w roku 1926 wzrósł on do 176 milj. dol. Bardziej znanemi typami samochodów wyrabianych przez General Motors są: Cadillac, La Salle, Buick, Oldsmobile, Oakland, Chevrolet i Pontiac. Towarzystwo kontroluje bezpośrednio fabryki: Fisher Body Co., Yellow Truck and Coach Manufacturing Co. (kamiony) oraz angielskie Vauxhall Motors. Zwyczajem amerykańskim towarzystwo wyrabia nadto wszelkie akcesorja a nadto kontroluje znaną fabrykę sztucznych lodowni „Frigidaire“.

Walka między Fordem a General Motors będzie jednem z najciekawszych zjawisk życia przemysłowego tego kraju.

A. M.

Z zagadnień muzyki kościelnej.

Muzyka kościelna a liturgiczna. — Oratorja, pastorałki, kolędy. — Rola kompozytora. Selekcja utworów muzycznych.

Od początków swego istnienia otoczył Kościół katolicki muzykę, podobnie jak i inne sztuki piękne, pieczołowitą opieką, przyjął ją do swej liturgji, wyznaczył jej doniosłą rolę w życiu kościelnem i religijnem. Największe znaczenie posiada muzyka dla obrzędów Kościoła. Dodaje im blasku i uroku, jest ich wierną, nieodstępną towarzyszką, idealną tłumaczką. Słusznie nazwano ją siostrzycą liturgji. Z niej zaś czerpie muzyka dostojną powagę i jakby sakramentalną świętość. Odpowiada tym cechom określenie muzyki liturgicznej mianem muzyki świętej (musica sacra). Dla oznaczenia muzyki komponowanej dla potrzeb kultu i wykonywanej w świątyni używa się nadto wyrażenia „muzyka kościelna“. Pojęcia tego nie należy jednak utożsamiać z ideą muzyki liturgicznej. Muzyka liturgiczna jest muzyką kościelną, zaś ta ostatnia nie musi być zawsze muzyką liturgiczną. W zakres bowiem muzyki kościelnej wchodzą nietylko utwory, mające ścisły związek z obrzędami i ceremonjami, ale i takie, których łączność z akcją liturgiczną jest luźna, a nawet żadna. Istotne elementy musicae sacrae ujął dosadnie Piotr Wagner, znany muzykolog niemiecki, w dziele „Einführung in die katholische Kirchenmusik“, w definicji: „Muzyka kościelna jest to taka muzyka, która tak w swym duchu jak w swych formach odpowiada swemu przeznaczeniu służby Bogu i normom postanowionym w tym celu przez Kościół“.

Jak religja nie kończy się dla katolika u bram kościoła, lecz pulsuje żywem tętnem we wszystkich jego poczynaniach, tak i muzyka katolicka sięga dalej, poza mury świątyni, dźwięczy potężną nutą w życiu prywatnem, rodzinnem i publicznem, przy uroczystościach religijnych, narodowych, społecznych czy to w formie dorywczej czy w formie religijnego koncertu. Taką muzykę określa się powszechnie nazwą „muzyka religijna“, jakkolwiek i muzyka kościelna i liturgiczna mieszczą się w tem pojęciu najogólniejszem. Do niej zaliczyć trzeba z większych form religijnych oratorja, z pieśniarstwa ludowego pastorałki i niektóre kolędy, pieśń stowarzyszeniową „My chcemy Boga“ i t. p.

Między muzyką religijną a kościelną istnieje powinowactwo duchowe, ale nie ścisłe pokrewieństwo; owszem między jedną a drugą jest znaczna różnica. Wspomniany autor streszcza ją w trafnych słowach: „W muzyce religijnej każdy naród, każdy twórca posiada swoje prawo i swoją mowę. Swobodną jest muzyka religijna w charakterze, w nastroju, a także w muzycznych środkach wyrazu. Ma ona w ogólności otworzyć religijne, podniosłe, pełne namaszczenia nastroje, może się w tem zbliżyć nawet do świeckich sposobów ekspresji. Muzyka religijna pozostawia osobie kompozytora wszelaką wolność działania; może tedy być najbardziej subjektywną muzyką, a kompozytor ma prawo ujęcia tekstu na swój sposób, jakoteż zachować bez przeszkód swe właściwości artystyczne. Kompozytor zaś kościelny musi osiągnąć powszechniejszy wyraz, gdyż związany jest tekstem przedłożonym mu przez Kościół, związany ideologją przypadającego dnia, liturgicznem świętem, w którem ma uczestniczyć, związany ze względu na innych, których skupieniu ma dopomagać, a których poniekąd winien być tłumaczem, związany tradycją, bowiem Kościół nie lubi nagłych skoków na nowe dziedziny artystycznego wyrazu, skrępowany pozytywnemi postanowieniami władz kościelnych, które od początku rezerwują sobie prawo wydawania rozporządzeń w sprawach muzyki kościelnej i prawo to wykonują.

Od zrozumienia tej zasadniczej różnicy zależał zawsze rozkwit, względnie upadek muzyki kościelnej. Głębokie wniknięcie w ducha liturgji, idealne wyczucie granic dozwolonych w muzyce kościelnej stanowi obok innych cech o wielkości i monumentalności Palestriny i Orland'a di Lasso. Brak tego wyczucia daje się zauważyć w nowszej twórczości polskiej; poza kilkoma kompozytorami i to przeważnie ze sfer duchownych, niema w Polsce talentów, któreby wzniosły się wyżej ponad styl sentymentalno-operowy i stworzyły dzieła pod względem liturgicznym wzorowe. Dowód wysokiej kultury i artystycznej dał najznakomitszy przedstawiciel polskiej sztuki muzycznej, Karol Szymanowski. Nie czując powołania do pracy twórczej na niwie liturgiczno-muzycznej, a chcąc dać wyraz swym wewnętrznym przeżyciom religijnym, stworzył kompozycję religijną „Stabat Mater“, osnutą na łacińskiej sekwencji w polskiem tłumaczeniu Józefa Jankowskiego, zaznaczając w wywiadzie udzielonym redakcji warszawskiego pisma „Muzyka“ aliturgiczny i niekościelny charakter swego dzieła.

(Po bliższe szczegóły o najnowszem dziele odsyłam czytelników do świeżo wydanej monografji pióra prof. Zdzisława Jachimeckiego: „Karol Szymanowski. Rys dotychczasowej twórczości. 1927“).

Brak tego zrozumienia daje się dotkliwie odczuwać i w naszej odtwórczości mimo dobrej woli i wysiłków, zmierzających do szerzenia kultury muzyczno-artystycznej w naszych kościołach. Postulat artyzmu jest oddawna postulatem ustawodawstwa kościelnego w sprawach muzyki kościelnej, ale nie jest on równoznaczny z pomijaniem postulatów liturgji i zepchnięciem jej do roli niewolnicy. Surowa selekcja utworów, produkowanych w naszych kościołach jest dziś jedną z najbardziej pożądanych selekcji.

Ks. Władysław Wargowski.

Z Makowa.

Śpiączka w miasteczku powiatowem.

Przed wojną Maków był ogniskiem pracy społecznej, kulturalnej i narodowej. W miesiącach letnich zjeżdżali tu „letnicy“ na wywczasy wakacyjne. Wszędzie było rojno i gwarno.

Dziś wszystko się zmieniło i to na gorsze. Ma się wrażenie, że Maków nie obudził się z martwoty wojennej. Wszelka praca zamarła. Pracuje się, lecz na podwórkach własnych domostw tylko. A przecież miasto to miało odwagę starać się o siedzibę urzędów powiatowych. Uzyskane starostwo wcale Makowa nie poratowało, nie ożywiło go, nie stało się bodźcem do pracy w jakimkolwiek kierunku.

Maków wykreślił się sam z miejscowości letniskowych Polski. Nawet o ulgi kolejowe nie postarały się odpowiednie czynniki. Nic nie zrobiono, ażeby ściągać gości, lecz raczej odstręczano ich pobieraniem nieuzasadnionych opłat i drożyzną mieszkań, oraz tumanami kurzu. Z tego też powodu dziś Maków świeci pustkami, kręcą się jeszcze tu i ówdzie, zwłaszcza po wsiach, uboższe kategorje mniejszości narodowych.

O jakimkolwiek postępie w powiatowem mieście Makowie, zwłaszcza w zakresie kultury duchowej, nawet mowy być nie może. Najlepszem zaś świadectwem kultury materjalnej i karygodnego wprost lekceważenia bezpieczeństwa życia ludzkiego jest droga, prowadząca do Grzechyni. Mostek przyczółk., którego belki przegniły i opadają, jest zupełnie bez poręczy. O katastrofę tutaj nie trudno, tembardziej, że jest tu spadek znaczny z mostu. W mieście samem, zupełnie zaniedbanem, pełno dołów, które w krótkim czasie zmienią się w dziury. I to wszystko znajduje się pod okiem starostwa, które widocznie toleruje gospodarkę niedbałego wójta Grzechyńskiego. Ciekawe, coby na to powiedział min. Składkowski?

Trudno o tej dziwnej śpiączce makowskiej pisać spokojnie. Zakończmy opis naszych wrażeń stwierdzeniem, że nawet triumfalny powrót popiołów Słowackiego nie potrafił poruszyć serc „zjadaczy chleba“. Nad temi uroczystościami przeszło się do porządku. Maków nie złożył zbiorowego hołdu Wieszczowi. A przecież są tu urzędnicy, nauczycielstwo, inteligencja polska!

Jeśli te kilka zdań wywoła bodaj gniew lub oburzenie, trud autora się opłaci.

D.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien ?

Cracovia w Przemyślu. Cracovia, która po kilku latach nieobecności zawitała do Przemyśla, rozegrała z tamtejszą Polonją zawody, z wynikiem 4:1 na korzyść Cracovii. Zawody były bardzo interesujące i stały na wysokim poziomie. Bramki dla Cracovii zdobył Chruściński, dla Polonji honorową Duda. Sędziował p. Krejcarek dobrze.

Mistrz piłkarski Łotwy w Wilnie. Rigas Futbola Klubs (Ryga), mistrzowska drużyna Łotwy zawitała w ub. tygodniu do Wilna i rozegrała zawody z A. Z. S-em i Makabią, bijąc pierwszy w stosunku 5:1, drugą 4:1.

Wielkie dni wioślarstwa. Międzynarodowe regaty połączone z mistrzostwem Polski, odbędą się w Bydgoszczy w dniach 30 i 31 bm. — Długość toru dla osad męskich wynosi 1.650 m., dla młodzieży szkolnej i pań 1.200 m.

Lekkoatletyka krakowska

w opinji trenera Norlinga.

Sport lekkoatletyczny, według zdania trenera krakowskiej lekkiej atletyki wzrasta szybko z każdym dniem. Materjał ludzki dobry, zwłaszcza jeśli chodzi o panie. Lekkoatletki krakowskie to najlepszy i najbardziej pracujący zespół. Dziś stoją na równi z warszawskiemi a przyszłość należy do środowiska krakowskiego, które jest młodsze i intensywniej pracujące. Panowie — mówi Norling — to materjał równie dobry, ale bez opieki sił fachowych. Z zawodników wyróżnia Wroża, miotacza dyskiem, którego nadzwyczajna budowa i naturalna podatność rzutu, skierowana na najstosowniejszą zresztą drogę. Drozdowski ma w 400—800 m. najlepsze widoki. Nowosielski powinien stanowczo przerzucić się na płotki i skok wdal, dając spokój sprintom i skokom w górę. Z pań Wiska jest doskonałym materjałem w biegach i rzutach. Ostatnie wyniki Lonki i Jasnej (Cracovia) mówią same za siebie. Dobrą stroną dla sportu lekkoatletycznego młodego Krakowa jest boisko „Wisły“, jedno może z najlepszych w Polsce, z bieżnią utrzymaną na poziomie europejskim. Jednak małe zainteresowanie się odnośnych czynników osłabia energję młodych atletów, utrudniając tem pracę trenera, osłabiając i pogarszając wyniki.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

„Witanie nowego chleba"

Żniwa rozpoczęły się w kraju. Po polach stoją coraz liczniej mendle i wznoszą się sterty zboża na dworskich łanach. Od wczesnego rana do późna w noc wre praca, a jeżeli dopisze pogoda, za parę tygodni żniwa będą ukończone. W kraju rolniczym, jakim jest Polska, rozpoczęcie żniw uważano zawsze niejako za święto, gdyż pomyślne zbiory stawały się błogosławieństwem. Warto przypomnieć starodawny obyczaj polski „witania nowego chleba", obyczaj tak pełen treści i znaczenia. Pierwszy chleb, upieczony z nowego ziarna (zwyczajnie w Tyńcu), nosił wójt krakowski królowi na Wawel. Wychodził król chlebnej ziemi na powitanie daru Bożego aż do wrót zamkowych. Jeszcze Stanisławowi Augustowi, ostatniemu królowi polskiemu, nosił burmistrz krakowski co roku bochen chleba prądnickiego na zamek warszawski. I tego roku Polska cała z świętem drżeniem wita rozpoczęcie czasu żniw, do dobrze rozumie, jakie znaczenie w życiu gospodarczem państwa będą posiadały szczęśliwe, bogate zbiory.

Propaganda na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego zagranicą.

Celem rozszerzenia akcji składkowej na rzecz kościoła Marjackiego także wśród Polonji poza granicami kraju, postanowił komitet odnowienia kościoła zwrócić się do wszystkich placówek konsularnych polskich z prośbą o poparcie tej akcji. Niektóre konsulaty (np. konsul w Medjolanie p. Marski) okazały duże zainteresowanie dla sprawy restauracji kościoła. Z ofiar, jakie napłynęły w ostatnich czasach, wymienić należy dar bar. Goetza-Okocimskiego w kwocie 500 zł., tudzież ofiarę Fabryki Maszyn i Wagonów T. A. Zieleniewski w kwocie 1.000 zł. P. Róża Kirschówna z Krakowa oddała bezinteresownie Komitetowi nader pożyteczną w jego pracy „Księgę adresową Polski dla handlu, rzemiosł i rolnictwa", wydawnictwa Twa międzynar. reklamy Rudolf Mosse. Magistrat krakowski zakupił ostatnio 500 albumów artystycznych kościoła Marjackiego, z których dochód przeznaczony jest na fundusz odnowienia.

Zainteresowanie zbiorami Muzeum Narodowego.

FREKWENCJA ZWIEDZAJĄCYCH WIĘKSZA NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Muzeum Narodowe w Krakowie odwiedziło w ciągu ostatnich 2 miesięcy kilkanaście tysięcy osób. Największą tą placówką muzealną w Polsce zajmuje się żywo zagranica, jak wynika ze statystyki, szczegółowo przez Dyrekcję prowadzonej. Grupa przedstawicieli historyków słowiańskich (26), międzynar. kongresu medycyny i farm. (40), Czechów, uczestników obchodu pod Zborowem (60), grupa węgierska (25), skauci polscy z Berlina (38), studenci angielscy (52), Polacy z Westfalji (45), robotnicy z Kartuz (30), reprezentanci miasta Kladna Czechy) (14), grupa nauczycieli i studentów z Pragi (90), grono geografów słowiańskich, oto zaledwie część zainteresowanej zagranicy, która z okazji pobytu w Polsce nie omieszkała odwiedzić muzeum. W wycieczkach krajowych przeważa ogromnie ilość osób z Górnego Śląska, głównie z Katowic, Pszczyny, Rybnika (około 6.000 osób). Drugie miejsce zajmuje Zagłębie Dąbrowskie z Dąbrową, Sosnowcem i Będzinem na czele, które wysyła co kilka dni liczne grupy górników do Krakowa. Z innych miast Polski odwiedziły Muzeum grpy z: Warszawy, Poznania, Torunia, Płocka, Wilna, Kobrynia (Wołyń), Białegostoku, Częstochowy, Łucka, Podlasia, Kowla, Zaleszczyk i 100 osób grupa Kaszubów. Wśród zwiedzających przeważają szkoły. Zaznaczyć należy, że Muzeum Nar., które nie otrzymuje od rządu żadnej subwencji i utrzymuje się jedynie z owych kilkunastogroszowych wstępów, udziela instytucjom humanitarnym i szkołom biednym znacznych zniżek.

Stała komunikacja pasażerska na Wiśle

FATALNE KORYTO WISŁY PRZESZKADZA TWORZENIU NOWYCH LINJI.

Kraków—Nowy Korczyn (90 km.), stała komunikacja pasażerska drogą wodną, własność Żeglugi Polskiej S. A. w Krakowie, odbywa się w soboty, niedziele, poniedziałki, wtorki, środy i czwartki. Odjazd z przystani koło III. mostu o godz. 10 rano, we czwartki o godz. 11 w nocy. Bilety w cenie I. kl. 5 zł., II. kl. 4.50 zł. Ruch pasażerski na tej linji jest znaczny, bowiem ilość osób przejeżdżających wynosi dziennie ponad 200 osób. Żegluga Polska ma w najbliższym czasie zadecydować ustanowienie nowej linji dla komunikacji pasażerskiej Kraków—Sandomierz. Projektowi temu stoi jednak na przeszkodzie zdesregulowane koryto Wisły na odcinku najważniejszym Nowy Korczyn—Tarnobrzeg—Sandomierz. Również w każdą pogodną niedzielę odbywają się wycieczki statkami do Bielan, Tyńca i Niepołomic. Wycieczkowców przejeżdża dziennie 1.000—1.500. Ostatnio bo 29 ub. miesiąca w przejażdżkach tych wzięło udział kilka wycieczek zagranicznych.

KRAKÓW WYSYŁA NAJWIĘCEJ PACZEK. Według danych Ministerstwa Poczt i Telegrafów największą liczbę paczek wysyła Kraków — 342, następnie Poznań — 261, Lwów — 241, Bydgoszcz — 228 i Warszawa — 198.

—ooo—

Kraków, dnia 14 lipca.

Czwartek 14: św. Bonawentury i św. Cyrusa.

Piątek 15: św. Henryka, św. Julji.

Piątek 15: wschód słońca o godzinie 3.46, zachód o 19.45.

—ooo—

DYREKCJA II KLINIKI CHORÓB WEWN. U. J. zawiadamia, że II Klinika wewn. (ul. Kopernika 15) wraz z ambulatorjum czynna będzie przez cały okres wakacyjny.

W DZIELNICY PŁASZÓW WYGASŁA PRYSZCZYCA. Z powodu wygaśnięcia pryszczycy u bydła rogatego w dzielnicy XXI-szej (Płaszów), dzielnica ta zostaje otwarta z dniem 6 lipca b. r. dla obrotu zwierzętami i zniesione zostają wszelkie zarządzenia, wydane w celu stłumienia zarazy.

URUCHOMIENIE LINJI AUTOBUSOWEJ KRAKÓW—RABKA. Polski Związek Turystyczny uruchomił w dniu wczorajszym przewidzianą rozkładem jazdy autobusową linję Kraków—Rabka autobusem luksusowym. — Wyjazd z Krakowa o godz. 17 (5 po pol.). Wyjazd z Rabki o godz. 8 rano.

UTONĄŁ W STAWIE. W ub. niedzielę utonął w stawie w Zakrzówku, w czasie kąpieli, st. szereg. Łasinek Władysław z 16 p. p., będący czasowo na urlopie. Zwłoki Łasinka po 2 godzinnem poszukiwaniu, wydobyto i przewieziono do kostnicy wojskowej.

ZDERZENIE WOZU TRAMWAJOWEGO Z CIĘŻAROWYM. 12 b. m. o godz. 6 u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego, najechał wóz tramwajowy Nr. 5 na wóz ciężarowy firmy Lipman z Woli Duchackiej. Woźnica Batraza Franciszek został strącony na bruk i odniósł znaczne kontuzje.

POŻAR PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH. W mieszkaniu M. Sternberg przy ul. Grodzkiej 69, wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się wskutek krótkiego spięcia, przewodów elektrycznych. Pożar ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

AMATOR JAJ. Tutak Marja z Wadowic, do niosła do policji, że dnia 12 b. m. w czasie targu na Rynku gł., skradziono jej koszyk z 2 kopami jaj.

KOLEŻANKA, KTÓRA JĄ?... Markówna Marja, zam. w Kalwarji Zebrz. zgłosiła, że koleżanka jej Marja Musiał ze Smochowej skradła jej na plantach w czasie spaceru pakunek z garderobą.

TANDETOWY ZŁODZIEJ. Ślusarczyk Fr. l. 19 z Zakliczyna, aresztowany został za kradzież garderoby ze straganu na tandecie.

KRADZIEŻE. Nowak Franciszek, woźny szkoły przemysłowej, zam. Al. Mickiewicza 21, doniósł, że do. 12 o godz. 5 skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 300 zł. — Annie Lauer, zam. ul. Józefińska 15 skradła służąca jej niewiadomego nazwiska z niezamkniętych szaf bieliznę, wartości 460 zł, poczem zbiegła. — Dubwian Stanisława, naucz. z Katowic zgłosiła kradzież torebki z 35 zł i legitymacją na tutejszym dworcu kolejowym.

—ooo—

14 lipca 1789.

Historja zdobycia Bastylli nie ma nic wspólnego z legendą, która się stała podstawą Święta Narodowego Francji. Historja opowiada o starciu tłumu paryskiego z wojskiem w dniu 12 lipca 1789 r., poczem wojsko wycofało się z miasta na Pola Elizejskie. Ani starcie nie miało wielkiego znaczenia, ani wzburzenie Paryża z powodu dymisji liberalnego ministra skarbu Neckera nie groziło samo w sobie wybuchem rewolty. Wytworzył się jednak w Paryżu pod wpływem alarmujących wieści o rzekomym zamachu ze strony dworu, oraz z obawy przed bandytami, którzy korzystając z osłabienia władzy, hulali na przedmieściach, nastrój niepokoju i paniki. W dniu 13 lipca przeszła na stronę tłumów gwardja francuska i tłum uzbrojony w piki i pałki łupił sklepy z pieczywem i składy mebli. Następnego dnia ktoś rzucił hasło, że w Bastylli można dostać proch. Tłum ruszył do Bastylli, bronionej tylko przez 30 żołnierzy i setkę inwalidów. Komendant Launey kazał pozabijać otwory armat deskami, by ludność uspokoić i pozwolił tłumowi wtargnąć na zewnętrzny dziedziniec fortecy. Wtedy ktoś podciął łańcuchy, most zwodzony spadł i tłum znalazł się we wnętrzu twierdzy. Launey mógł się łatwo obronić, ale nie chciał rozlewu krwi. Poddał się honorowo. Ale zaledwie z garnizonem opuścił zamek, został przez czeladnika rzeźnickiego z tłumu zamordowany, a żołnierzy powieszono na latarniach ulicznych. W tym samym dniu zamordowano również burmistrza miasta Flessela. Głowy zabitych obnoszono przez cały dzień po mieście wśród szyderczych okrzyków.

Wiadomość o rozruchach wywołała przerażenie w Wersalu, gdzie bawił Dwór i Zgromadzenie Narodowe. Wtedy to na uwagę króla, że to jest rewolta, dano mu odpowiedź: Nie, to jest rewolucja.

I istotnie dzień 14 lipca oznacza początek Wielkiej Rewolucji. Odtąd ruchy uliczne tłumu paryskiego wpływają na tok obrad Konstytuanty i na decyzje króla. Władzę państwową w decydujących chwilach ujmuje ulica i popycha Izbę do kroków rewolucyjnych.

Francja dzisiejsza, która w Rewolucji roku 1789 widzi swój początek, czci w 14 lipca nie samo zdobycie Bastylli, ale całość tych wszystkich idei i czynów, które złożyły się na okres 10 lat rewolucyjnych. W tych 10 latach Francja nie tylko dokonała własnej przebudowy politycznej w duchu demokracji, ale odparła także zwycięsko atak Europy na swoje granice i poniosła ideę wolności w kraje nieprzyjacielskie. Nie zapomnijmy, że Francja rewolucyjna stworzyła we Włoszech Legiony Dąbrowskiego, a jej spadkobierczyni — Francja Cesarska powołała do życia Księstwo Warszawskie.

Idee roku 1789 stały się ideami nowożytnej demokracji a z wojen rewolucyjnych narodziły się dążenia niepodległościowe narodów.

—ooo—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dama Pikowa".
Piątek: „Rigoletto".
Sobota: „Żydówka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Faust".
NOWOŚCI: „Dziewczątko z Prateru".
BAGATELA: „Niemy oskarżyciel".
UCIECHA: „Słodka dziewczyna", komedja wiedeńska.
SZTUKA: „Klub białych masek".
WARSZAWA: „Za cudzą zbrodnię".
PROMIEŃ: „Bogowie, ludzie i zwierzęta".

—ooo—

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, tj. we czwartek 14-go lipca daną będzie wspaniała opera w trzech aktach (7 obrazach) „Dama Pikowa" P. Czajkowskiego. Przedstawienie uświetni gościnny występ znakomitego śpiewaka, pierwszego tenora opery warszawskiej, Ignacego Dygasa, który partję Hermana zalicza do najlepszych w swym przebogatym repertuarze. Poza tem w partjach głównych wystąpią pp. Zamorska, Chodakowska, Wolska-Sobańska, Zdanowska, Stróżyńska, Narożny, Roychan, Kopciuszewski, Romanowski, Marjański i inni. Tańce układu baletmistrza A. Luzińskiego wykona zespół baletowy. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna, który ostatnio w operze warszawskiej zdobył pełny sukces artystyczny. Dyrekcja Opery komunikuje, że po przedstawieniu oczekują na publiczność wozy tramwajowe.

Co o gen. Zymierskim mówią świadkowie.

Na rozprawie wtorkowej zeznawał najpierw gen. Pławski, b. szef departamentu III-go. Oświadczył on, że zaliczki dla „Protekty" były przewidziane w umowie i jego zdaniem były konieczne. Utworzenie „Protekty" było koniecznością państwową. Gen. Żymierski interwenjował parokrotnie w sprawie zaliczek.

Zeznania kpt. Chrząszczewskiego były dla oskarżonego mniej korzystne. Twierdził on, że w umowie z „Protektą" pewne punkty były zakwestjonowane przez min. skarbu, a jeden przez prokuratorję. Żądanie prokuratorji nie zostało przez gen. Żymierskiego wykonane.

Świadek inż. Bergier stwierdził, że rokowania z „Protektą" były przeprowadzone szybko.

Gen. Litwinowicz, szef X. Departamentu Przemysłu Wojennego, nie pamięta dokładnie, czy dawał opinję po zwiedzeniu fabryki „Protekty", ale mogła to być opinja tylko przychylna.

Kolejarze u min. Romockiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj delegacja związków zawodowych kolejarzy, a mianowicie: FZK., ZZP., ZUK., ZDKZUP. udała się do ministra komunikacji p. Romockiego w celu uzyskania odpowiedzi na zgłoszone uprzednio postulaty, dotyczące: a) doręczenia związkom przez M. K. projektu rozporządzenia o przedsiębiorstwie kolejowem i uposażeniu pracowników kolejowych, b) przedłużenia do 14 dn. terminu, określonego na zgłoszenie poprawek i uzgodnienia projektów ze związkami.

Minister Romocki zgodził się na doręczenie związkom tych artykułów projektu przemianowania P. K. P. na przedsiębiorstwo, które dotyczą pracowników kolejowych oraz przedłużył termin na zgłoszenie poprawek do 20 lipca br. Co do doręczenia związkom projektu uposażenia pracowników kolejowych, to postulat ten nie może na razie być wykonany ze względu na to, że projekt ten nie jest jeszcze gotowy.

Zniszczenie plonów przez deszcze.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że prowadzona zawodowo w specjalnych oranżerjach i cieplarniach hodowla kwiatów dla celów zarobkowych podlega podatkowi przemysłowemu według ogólnych zasad, obowiązujących przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. W dotychczasowej praktyce podatkowej przedsiębiorstwa takie, o ile miały na celu wyłącznie hodowlę kwiatów, opodatkowaniu nie podlegały.

NIEFORTUNNY WYSTĘP POSŁA KAPELIŃSKIEGO W WYSOKIEM KOLE.

Na Zielone Świątki do Wysokiego Koła zawitał znany na terenie pow. kozienieckiego, poseł Kapeliński z „Wyzwolenia". Ponieważ w pierwszym dniu świąt padał deszcz, więc poseł urządził wiec w drugi dzień Zielonych Świąt, przy pomocy swoich agitatorów Fr. Prygla z Marko Woli i Grzywacza z Marjanówki. Dopóki p. Kapeliński ograniczył swoją niefortunną mowę do kwestji czysto politycznych, dopóty dość cierpliwie słuchano jego wywodów, atoli kiedy zaczął mówić o konkordacie, i jak mówią świadkowie, pokpiwał sobie z modlitwy za Prezydenta Rzpltej, podniósł się tumult. Kobiety rzuciły się na posła i omal nie wrzucono go do dołu z wapnem. Dziewczyny miejscowe naprędce uwiły p. Kapelińskiemu wieniec z jałowca za nieudały wiec. P. Kapelińskiego taka przyjemność na terenie pow. kozienieckiego spotyka nie raz pierwszy. Po trochu zaczyna się poseł do tego nawet przyzwyczajać.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zmiana ustawy o zcalaniu gruntów

UKRYTĄ REFORMĄ ROLNĄ.

Parcelacja na rzecz gospodarstw także i nieskomasowanych, ale leżących w okręgu scaleniowym. — Nietylko sąsiadujące obszary, ale i pobliskie ulegną parcelacji przy scalaniu.

W poniedziałek 11 b. m. uchwaliła Rada ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, zmieniającego dotychczasową ustawę o scalaniu gruntów z dnia 31 lipca 1923.

Komasacja obejmuje mianowicie grunta **rozdrobnione i rozmieszczone w szachownicę,** oraz grunta **nadmiernie zwężone** i takie grunta mają być przekształcone w obszary odpowiadające wymogom prawidłowego gospodarowania, drogą wymiany gruntów między właścicielami. Każdy z uczestników scalenia otrzymuje z obszaru komasacyjnego w zamian za dotychczas posiadane działki odpowiadającą ich wartości nową działkę gruntu o typie zbliżonym, w miarę możności, do typu poprzednio posiadanego kompleksu działek.

W sposobie przeprowadzania komasacji na tych zasadach opartej przewiduje nowe rozporządzenie **znaczne modyfikacje w porównaniu z dotychczasową procedurą.** Zmianom tym poświęca prof. Stroński w „Warszawiance“ bliższą uwagę, wyrażając imieniem większej własności uzasadnione obawy, że celem tych zmian jest zaostrzenie egzekutywy reformy rolnej i przyspieszenie jej wykonania. Dotychczas ustawa o reformie rolnej była trudną do wykonania. Obecnie okrążono ją przez zmianę ustawy o scalaniu gruntów, a tem samem zaostrzono sprawność i szybkość wykonania.

Na czem polegają zmiany projektowane rozporządzeniem rządowem?

Przedewszystkiem więc art. 7 punkt g dotychczasowej ustawy postanawiał, że „przy scalaniu gruntów należy równocześnie z urzędu przeprowadzić **parcelację sąsiadujących majątków** w granicach ustawy o reformie rolnej, jeżeli tego wymagają potrzeby gospodarcze **scalanych gruntów.** Obecnie zaś artykuł ten otrzymuje brzmienie: „...przy scalaniu gruntów winno być przeprowadzone **jednocześnie uzupełnienie gospodarstw karłowatych, a w miarę potrzeby i niepełnorolnych,** w drodze **parcelacji niezbędnych obszarów** zgodnie z postanowieniami ustawy o wykonaniu reformy rolnej“.

Zaostrzenie egzekutywy jest tu widoczne: przedewszystkiem parcelacja ma być uskuteczniana na rzecz **nie tylko gospodarstw komasowanych, ale także tych karłowatych i niepełnorolnych, które nie podlegają scalaniu, a tylko leżą w okręgu scaleniowym.** Idzie tu o to, że jeżeli raz przeprowadza się reformę gruntów w danej gminie, by nie pozostawiać w jej obrębie takich gospodarstw, dla którychby potrzeba było po raz drugi operacyj parcelacyjnych uskuteczniać. Dalej artykuł ten w nowem brzmieniu nie przewiduje już potrzeby zaistnienia warunku: „jeżeli tego **wymagają potrzeby** scalanych gruntów“, ale w każdym razie parcelacja winna nastąpić jeśli tylko istnieją gospodarstwa karłowate i niepełnorolne. Wreszcie — poprzednio — parcelacja dotyczyła tylko „sąsiadujących majątków“, dziś — wogóle jakichkolwiek „niezbędnych“ obszarów.

Nadmienić tu jednak należy o istnieniu bardzo poważnej luki pod względem prawnym. Mianowicie niema dotychczas urzędowego ustalenia pojęć co do znaczenia terminów: „niepełnorolny“, „karłowaty“, a nawet „pełnorolny“. A tymi terminami wciąż operuje zarówno ustawa jak i obecne rozporządzenie. Wprawdzie ustawa o reformie rolnej podaje maksymalną granicę wielkości gospodarstw włościańskich na 20 ha, względnie w powiatach kresowych i górskich 35 ha, jako decydujące o „samostarczalności“ tych jednostek rolnych, postanawia jednak równocześnie, że ministerstwo osobnem rozporządzeniem ustali dla poszczególnych okręgów normę, jaką dla gospodarstw włościańskich przyjąć należy, by uważać je za „pełnorolne“ lub „niepełnorolne“ względnie „karłowate“.

A dystynkcja ta ma w praktyce duże znaczenie z uwagi na to, że ustawa łączy z nią pewne skutki proceduralne. Mianowicie art. 16 ust. 2 rozporządzenia mówi: „Przy projektowaniu obszaru scalenia Komisarz Ziemski winien złożyć do Okręgowego Urzędu Ziemskiego wniosek o przeznaczenie **na powiększenie gospodarstw niepełnorolnych** niezbędn. obszarów **pobliskich** gruntów państwowych lub Państwowego Banku Rolnego, albo też złożyć wniosek o **uzupełnienie gospodarstw karłowatych** w drodze **parcelacji gruntów prywatnych** w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej“.

W praktyce urzędy ziemskie oceniają na podstawie lokalnych stosunków, czy gospodarstwo dane wystarcza na utrzymanie rodziny z 5 osób złożonej, i takie gospodarstwa uważają za pełnorolne.

Stwierdzić należy, że rozporządzenie rządowe, zmieniające ustawę o scalaniu gruntów, widzi w tem środek ukrytej, ale szybkiej reformy rolnej.

Rada Ministrów oznaczyła okręgi przemysłowe

W KTÓRYCH OBOWIĄZUJE USTAWA O REFORMIE ROLNEJ WEDŁUG NORM DLA TYCH OKRĘGÓW PRZEWIDZIANYCH.

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu **uchwaliła projekt rozporządzenia, oznaczającego okręgi przemysłowe i podmiejskie, w których obszary poniżej 60 ha użytków rolnych nie podlegają obowiązkowej parcelacji.**

W myśl powyższego rozporządzenia, jako takie okręgi przemysłowe podmiejskie, ustala się:

I. W województwie kieleckiem: 1) w powiecie kieleckim: gmina Suchedniów, 2) w powiecie będzińskim: gminy: Bobrowniki, Grodziec, Łogisza, Niwka, Olkusz, Kosiewierska, Wojkowice Kościelne i Zagórze, 3) w powiecie zawierckim: gminy: Kromołów, Myszków, Pińczyce, Poręba, Złotawka; 4) w powiecie olkuskim: gminy: Bolesław, Ogrodzieniec, Rabsztyn, Sławków; 5) w powiecie iłżeckim: gminy: Skarżysko Kościelne, Styków; 6) w powiecie opatowskim: gmina Bodzechów; 7) w powiecie sieradzkim: gmina Zduńska Wola.

II. **Województwo krakowskie:** 1) **pow. bialski:** gminy: Buczkowice, Godziski, Haucnów, Hucisko, Janowice, Kalna, Kaniów Stary, Komorowice, Kozy, Lipnik, Meszna, Międzybrodzie bialskie, Mikuszowice, Rybarzowice, Sarnopol, Straconka, Szczyrk, Wilkowice; 2) **pow. chrzanowski:** gminy: Balin, Bobrek, Byczyna, Cnełmek, Chężkowice, Czyżówka, Dąb, Dąbrowa, Długoszyn, Frywałt, Gorzów, Góry Luszowskie, Gromiec, Jeleniec, Libiąż Mały, Libiąż Wielki, Luszowice, Miękina, Myślachowice, Piła Kościelecka, Płoki, Siersza, Dębniki, Trzebionka, Wodna, Zagórze, Żarki; 3) **w powiecie oświęcimskim:** gminy: Brzeszcze, Brzezinka, Dwory, Harłęże, Jawiszowice, Maniowice, Płazy, Przecieszyn, Rajsko, Skidzin, Stare Stawy, Wilczkowice, Włosienica.

III. **Województwo śląskie:** 1) **powiat bielski:** gminy: Aleksandrowice, Bystra, Czechowice, Dziedzice, Kamienica, Komorowice, Mazańcowice, Stare Bielsko, Wapiennica.

Grunta położone w odległości 4 km. od mogranic m. st. Warszawy, do 8 km. od granicy administracyjnej m. Łodzi, w odległości 10 km. od granicy administracyjnej miast portowych Tczew i Gdynia. Co do innych miast: grunty położone w odległości 3 km. od granicy administracyjnej miast o ludności ponad 50.000 do 60.000, 4 km. ponad 60.000—75.000; do 5 km. ponad 75.000—100.000; 6 km. ponad 100.000—200.000; 7 km. ponad 200.000 mieszkańców.

Grunty położone w odległości 4 km. od morza w województwie pomorskiem.

—ooo—

Skurczenie się eksportu węgla

Według wiadomości z Ministerstwa Przemysłu i Handlu eksport węgla polskiego w ostatnim miesiącu **uległ znacznemu skurczeniu.** Powodem tego jest konkurencja angielska, nie cofająca się przed stosowaniem dumpingu na rynkach skandynawskich i bałtyckich, prócz tego konkurencja ta korzysta z tańszego tonażu morskiego, który się kalkuluje z angielskich portów węglowych do Sztokholmu na 5 szyl. 2 pensy, podczas gdy tonaż polski na przestrzeni Gdynia—Sztokholm, lub inny port bałtycki kalkuluje się w cenie 7 szyl. Jedną z przyczyn skurczenia się eksportu węgla jest również to, że odbiorcy węgla, w obecnej fazie zniżki cen oczekują na dalszy ich spadek, co prawdopodobnie nie nastąpi.

Opodatkowanie hodowli kwiatów.

Według nadchodzących wiadomości z zachodnich i południowych województw Rzpltej częściowe zniszczenie plonów przez burze panujące w tamtych stronach w ostatnich dwóch dniach nie przedstawia się tak groźnie, jak to początkowo alarmujące wieści zapowiadały. — W województwie łódzkiem i w niektórych okolicach woj. poznańskiego i warszawskiego, gdy zaburzenia atmosferyczne były najsilniejsze, pod wpływem burzy znaczna część zbóż pokładła się, ponieważ jednak zboża te już są de facto dojrzałe, nie na tyle jednak, żeby sypały ziarna, szkody poczynione w ten sposób są nieznaczne i ograniczają się przeważnie do większych trudności, jakie rolnicy będą musieli ponieść przy sprzątaniu.

—ooo—

Rynek akcyjny bez zmiany.

Notowano: Żegluga 3 gr; Tohan 11.75 zł; Zieleniewski 18 zł; Parowozy 46 gr.; Siersza Górnicza 6 zł; Niemojowski 1—1.05 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91 i pół, 8.94, 8.89; Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Holandja 358.35, 359.25, 357.45; Londyn 43.43, 43.54, 43.32; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga, 26.50 i pół, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.15, 172.58, 171.72; Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59; Włochy 48.60, 48.72, 48.48.

—ooo—

JERZY ST. POLACZEK.

Godzinki Hilarego.

Śpiew Hilarego uważano za złą wróżbę. Szeptano bojaźliwie: „Hilary śpiewa! Będzie nieszczęście“. Otyłe, podsłuchujące kumoszki uchodziły pospiesznie z pod jego drzwi, podtrzymując ofartuszone, trzęsące się brzuchy.

Władczyni suteryn, jędza - furtjanka, nicowała Hilarego przekleństwami na dziesiątą stronę.

— Śpiwo, cholera! — były to zawsze jej pierwsze słowa, zaraz po obudzeniu się. I już przez całusieńki boży dzień, tłukła wyszurowanemi na prałkach pięściami chude, umorusane dzieciska. W grad gęstych kułaków, wplatała zadyszanym pomrukiem wściekłości, długą litanję jędrnych, twardych jak jej pięść epitetów.

— Śpiwo... śpiwo... psie ścirwo... cholernik!

W kamienicy rozpoczynał się wówczas sądny dzień.

Na każdym z osobna wyładowywała swą wściekłą, oszalałą energję. Wpadła jak bomba do stancyjki chuderlawego kolejarza i wybuchła lawą soczystych przekleństw.

— Psiakrew! Mój panie, abo bendzie porzondek — abo nie! Niech ino gospodorz przyńdzie... zaroz fora ze dwora! Psiokrwie świnie!...

Wyciągnęła go z mieszkania i kazała „gnój“ sprzątnąć.

Nie próbował stawiać oporu. Podniósł jedną, wypaloną tutkę i zdziwiony ją przepraszał.

Zielona z gniewu, wbiegła do pokoju panien - krawczyń klnąc „pieroński“ stukot maszyn do szycia i obie biedne, Bogu ducha winne „lafiryndy“.

Przyrzekły naoliwić i więcej „pani Agaty nie fatygować“. I tak obiegała wszystkie kąty i zakamarki kamieniczne, wszędzie kogoś łając i wyzywając.

Dwoje tylko drzwi omijała na palcach latająca furja: mieszkanie Andrzejki, przekupki, i izdebkę Hilarego. Koło tej ostatniej przebiegała szybko, wygrażając żylastą pięścią brudnym drzwiom.

Hilarego nie lubiono w całej kamienicy.

Dokuczali mu dwaj zwarjowani, wiecznie głodni malarze z poddasza, pełni wisielczego humoru, dokuczały mu pękate dewotki, obrażone jego małomównością, dokuczały dzieci, wołające za nim: „Dziad! Dziad! Dziad!

Jedna tylko Agata mu nie dokuczała. Ale za to nienawidziła go może tak, jak nikogo więcej.

Dlaczego? Za co? — sama nie wiedziała. Ot nienawidziła i kwita.

Ale Hilary o tem nie wiedział.

Nie przeczuwał nawet, że śpiew jego jest złowróżbnym zwiastunem nieszczęścia, że drżą przed nim bojaźliwi, fanatyczni i zabobonni sąsiedzi.

Codziennie o świcie, wybiegał szczelinami z jego ciemnej izdebki, melodyjny dziwnie smętny śpiew. Objął się o zakurzone ściany, wśliznął w duszny loch klatki schodowej, odpoczywał zmęczony na oszklonych matowo półpiętrzach i włókł się niżej na parter. Stąd lapczywie chwytające powietrze astmatyczna gardziel suteryny wciągała go w swe przegniłe, cuchnące płuca, i oddychała nim rzeźwiej, uderzając zadośnie w dzwonek zawieszony nad drzwiami Agaty.

Codziennie wędrujące po kamienicy, półsenne „zdrowaśki“ Hilarego, pukały dyskretnie do drzwi sąsiadów, dzwoniły o mosiężne klamki, ginęły w gościnnych stancyjkach modliły się chwilę i uchodziły niby śmigłe jaskółki zastąpić zmęczonego organistę w wydzwanianiu na „Anioł Pański“.

Hilary codziennie o godzinie 6-tej rano wyśpiewywał godzinki. Śpiewał je od kilku zaledwie tygodni, od dnia, w którym się wprowadził do izdebki na poddaszu. Skąd przybył, jak się nazywał i czem się trudnił, nikt nie wiedział.

Całemi dniami nie wychodził za próg kamienicy.

Kumoszki szeptały między sobą różne mniej lub więcej podejrzane domysły, śmiali się z niego malarze, ubolewał nad nim chuderlawy urzędnik, przeklinała i nienawidziła go Agata.

Nienawiść jej powiększyła się pewnego dnia w dwujnasób. W sobotnie popołudnie szorowała troskliwie schody i poręcze. Przy tem zajęciu spotkał ją Hilary. Zatrzymał się.

— Biedna pani Agata... — cicho ją pożałował.

— Bidno, nie bidno, a tobie co do tego sakramencki dziadu! — ofuknęła go z wściekłością.

Patrzył na nią chwilę niemile zdziwiony, wreszcie kiwnął głową i powoli zeszedł ze schodów.

— Ciewy... a ci odmieniec, furgon pieroński!...

— Bidno... bidno! Czekoj psie ścirwo!...

Zgarnęła do mokrej łapy, zaszarganą spódnicę, drugą wygrażała w stronę ulicy.

Wieczorem zeszła do sutereny. Przywitały ją kilkoletnie dzieciska, cienkim piskiem: Jeść! Jeść!... Milcząc, podkasała rękawy barchanowej bluzki, podpaliła w piecu i gotowała ziemniaki.

— Mańka... — odezwała się po chwili do ośmioletniej córki — dejno — Staszka!...

Siadła na krawędzi drewnianej kołyski, i karmiła rozwrzeszczone niemowlę. Szało głodne, uśmiechając się do niej przez łzy.

Z ciemnego kąta izdebki wybiegał świszczący, ciężki oddech.

— No... jak ci stary? Lepi? — zapytała odstawiając dziecko. — Oddech zawisł w brudnym powietrzu. Na jego miejsce wskoczył wpółzłamany jęk i leniwy szept pryczy. Cichy, bolesny szept wsączył się w przegniłe, wilgotne trociny i legł w szerokiej bliznie podłogi. Agata pospieszyła do łoża. Potrząsła energicznie chorego, podniosła mu zwisłą głowę i poprawiła wypchane sianem worki.

— Walek! Walek! a dyć nie żal ci umirać...? Oj chłopie, chłopie... Boga ni mosz w sercu! — chlipała cicho, ocierając kiecką łzy. Zawtórowały jej rozsypane po kątach głosy głodnych dzieciaków, wpatrzonych w garnek gotujących się kartofli, niby w cudowny obraz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejm uchwalił ustawy samorządowe w II. czytaniu.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do głosowania nad projektem

USTAWY O GMINIE MIEJSKIEJ.

Do projektu, zaproponowanego przez komisje, przyjęto w drugiem czytaniu następujące poprawki:

1) do rzędu miast dodano dział uzdrowisk i zaliczono do tego działu Inowrocław;

2) do miast, rządzących się własnym statutem, zaliczono także Przemyśl;

3) rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o podziale gmin może wyjść dopiero po wysłuchaniu opinji zainteresowanych ciał samorządowych;

4) analogicznie do ustawy o gminie wiejskiej, nie tylko urzędnicy i wojskowi, ale i duchowni pracownicy związków prawno-publicznych stają się członkami gminy, do której zostali przeniesieni;

5) wybory do rad miejskich mają być rozpisywane nie po ukończeniu kadencji rady miejskiej, ale na dwa miesiące przed jej zakończeniem;

6) radca nie może zajmować stanowiska pracownika miejskiego bez względu na okoliczność, czy zakład dany ma własną osobowość prawną, czy nie;

7) w wypadkach cofnięcia zawieszenia w czynnościach, radny odzyskuje mandat, a równocześnie ustępuje z rady ostatni radny z tej samej listy;

8) rada miejska wybiera burmistrza na pierwszem posiedzeniu konstytuującem;

9) od rozstrzygnięć przez komisje wyłączone są sprawy takie, jak nakładanie podatków, opłat i uchwalanie świadczeń na rzecz gminy;

10) przepisy o składzie i sposobie urzędowania komisji zawierać będzie statut miejski;

11) nazwę „sejmik powiatowy" zastąpiono wszędzie przez „radę powiatową";

12) w województwie poznańskiem i pomorskiem prezydent i wiceprezydenci mogą być wybrani na lat 10 większością trzech piątych głosów, przy obecności najmniej trzech piątych ustawowej liczby członków Rady, natomiast ławnicy na lat 5;

13) od uchwał Rady miejskiej przysługuje prawo odwołania się do władzy nadzorczej w terminie 14-dniowym;

14) do czasu wejścia w życie ustawy zachowują moc obowiązującą dotychczasowe przepisy w dziedzinie polityki miejscowej;

15) termin, w jakim władza nadzorcza może uchylać części budżetu, naruszające ustawę, skrócono z 3 do 1 miesiąca;

16) postanowiono, że termin wejścia w życie niniejszej ustawy określi osobna ustawa w tym kierunku, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przyjęcie tej poprawki wzbudziło pewne wątpliwości marszałka, czy jest ona zgodna z konstytucją. Poprawka ta będzie rozpatrzona przed trzeciem czytaniem.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad projektem

USTAWY O POWIATOWYCH ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH.

Przy artykule pierwszym odrzucono wniosek posłów Inslera i Schippera (Koło żydowskie), aby członkami powiatowego związku komunalnego byli mieszkańcy, a nie gminy. Rzeczony projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu z następującemi ważniejszemi zmianami:

1) powiat stanowi korporację prawno publiczną i posiada prawo samorządowe.

2) Członkowie rady powiatowej ulegają zawieszeniu także w razie odbywania służby wojskowej na czas jej trwania.

3) Od uchwał rady powiatowej w sprawie utraty mandatu przysługuje prawo odwołania się w terminie 14-dniowym do wydziału wojewódzkiego.

4) Przewidywane jest rozszerzenie kompetencyj specjalnych komisyj dla decydowania pewnych spraw rady powiatowej z jej upoważnienia.

5) Gminy wiejskie, które mają za mało ludności na przydzielenie przynajmniej jednego mandatu, będą załączone w okręgi jedno lub trójmandatowe.

6) Do czasu utworzenia organów wojewódzkiego związku komunalnego, wszystkie wynikające z ustaw uprawnienia wydziału wojewódzkiego, przysługują wojewodzie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Następne posiedzenie w piątek o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustaw samorządowych, sprawozdanie o dwu dekretach prasowych i wniosek P. P. S. w sprawie ogłaszania ustaw oraz sprawozdanie o zmianie ustawy o ustaleniu i wynagradzaniu nauczycieli szkół powszechnych.

Drugie czytanie ustaw samorządowych.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przystąpił do ukończenia dyskusji nad ustawami samorządowemi. Sprawozdawca pos. Putek omawiając głosy krytyczne, jakie dały się słyszeć w czasie drugiego czytania, zaznaczył, iż krytyki ustaw samorządowych w małym stopniu dotyczyły tylko tekstu ustawy, a przeważnie były czysto polityczne. Następnie sprawozdawca omawiał poszczególne poprawki zgłoszone w 2 czytaniu do ustawy o gminie wiejskiej, poczem po krótkiej przerwie Izba przystąpiła do głosowania.

Artykuł pierwszy projektu ustawy o gminie wiejskiej przyjęto w następującem brzmieniu: Gmina wiejska stanowi korporację prawno publiczną i posiada prawa samorządu. Do artykułu tego przyjęto poprawkę pos. Langera (Wyzwolenie), w myśl której każda nieruchomość musi wchodzić w skład obszaru gminnego. Przyjęto nadto wniosek sprawozdawcy, że podział, łączenie, tudzież regulacja granic gminnych w obrębie tego samego powiatu może nastąpić w drodze uchwały wydziału wojewódzkiego po wysłuchaniu opinji głosów zainteresowanych ciał samorządowych.

W artykule, który stanowi, że funkcjonarjusze i wojskowi stają się członkami gminy, do której otrzymali przydział, rozciągnięto ten przepis na wniosek Ch. D. także na duchownych i pracowników związków prawno-publicznych.

Dalej przyjęto nowy artykuł, który głosi, że obywatelom Rzeczypospolitej nieposzlakowanym Rada gminna może nadać wcześniej prawa członkostwa gminy.

Artykuł dotyczący prawa wybierania przyjęto w następującej redakcji: Prawo wybierania do Rady gminnej, z wyjątkiem osób pozostających w czynnej służbie wojskowej, posiada każdy członek gminny wiejskiej bez różnicy płci, który w dniu zarządzenia wyborów do Rady gminnej posiada prawo wybierania do Sejmu i co do którego nie zachodzi żaden z wypadków, pociągających za sobą utratę prawa wyborczego, w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu.

W sprawie komisji wyborczej przyjęto artykuł, według którego gminy, w których wybory odbywać się będą na zasadzie stosunkowego rozdziału mandatów, mogą być podzielone na terytorjalne obwody głosowania tak, aby na jeden obwód przypadło nie mniej niż 50 osób, a nie więcej niż 1000 uprawnionych do głosowania.

Nad poprawką pos. Chruckiego (Kl. ukr.), ażeby skreślono artykuł, wprowadzający system ścieśnionego głosowania na kresach wschodnich, odbyło się imienne głosowanie. Wniosek o skreślenie odrzucono 154 głosami przeciwko 134.

Z dalszych poprawek przyjęto, że wójt musi również władać językiem macierzystym większości miejscowej ludności. Rota przysięgi musi być zgodna z zasadami i przepisami wyznania, do którego składający przysięgę należy. Świadczenia pieniężne wymagane będą od wszystkich mieszkańców gminy w stosunku do zamożności.

Z temi ważniejszemi poprawkami projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu.

Następnie pos. Jaworowski (PPS) omówił poprawki zgłoszone w drugiem czytaniu do projektu ustawy o gminie miejskiej, zaś pos. Kozłowski omówił poprawki zgłoszone do projektu ustawy o powiatowych zmianach komunalnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej

o zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki.

Warszawa. (AW). Ogłoszono urzędowo rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki zagranicznej. Najważniejszym jest art. 2 rozporządzenia o tej treści:

Oprocentowanie obligacyj dolarowych, przewidzianych w art. 1. nie może przekroczyć 6 proc. rocznie. Wysokość prowizji bankierskiej za otwarcie kredytu nie może przekraczać ¼% półrocznie. Termin spłaty ustala się na dzień 31 grudnia 1927 r. Minister skarbu upoważniony jest do prolongowania kredytu zaciągniętego do dnia 1 lipca 1928 r., jak również do spłaty tego przed terminem.

Narady nad ratowaniem bilansu handlowego.

Warszawa. (PAT.). We środę wieczorem odbyła się koferencja z udziałem przedstawicieli Przemysłu i Handlu, oraz pp. ministrów Kwiatkowskiego, Czechowicza, wiceministra Rolnictwa Raczyńskiego i dyrektora Tarnowskiego, jako przedstawiciela min. spraw zagr. W konferencji wzięli udział delegaci organizacyj przemysłu, posłowie: Wierzbicki, Michalski, Szydłowski, Gościcki, Diamand, Wisłocki i Wartalski, oraz Klarner.

Tematem konferencji była sprawa ochrony bilansu handlowego. Wnioski w tej sprawie przedstawił min. Kwiatkowski, stwierdzając, iż w dziedzinie reglamentacji importu zostały dokonane takie ograniczenia kontyngentu na trzeci kwartał b. r., które, nie naruszając zasadniczych potrzeb życia gospodarczego Polski i interesów ludności, a dadzą w ciągu kwartału widoczne oszczędności w imporcie. Zarządzenia te mają charakter przejściowy, gdyż polityka państwowa zmierzać musi, po ustaleniu nowych metod ochrony bilansu handlowego, do stopniowego rozluźnienia więzów reglamentacji. — W dziedzinie rozwoju polskiego eksportu podjęte zostały systematyczne prace, które już w b. r. wydały pozytywne i niemałe rezultaty. Prace te jednak z natury rzeczy nie mogą wydawać znacznych rezultatów z miesiąca na miesiąc, przeciwnie, rozszerzenie dotychczasowych możliwości eksportowych Polski wymaga obok kontynuowania systematycznej polityki resortów gospodarczych, intenzywnej i świadomej celu współpracy, oraz zrozumienia konieczności ponoszenia początkowo pewnych ofiar ze strony przemysłu polskiego, wreszcie zaś umożliwienia zawarcia nowych konwencji handlowych.

Minister wypowiada się przeciw generalnej waloryzacji ceł. Zmierzać on będzie do stworzenia nowej, racjonalnej, zbudowanej na gruntownem zbadaniu strony rzeczowej kalkulacyjnej taryfy celnej. W nowej taryfie, opartej na zróżniczkowanej, odpowiadającej współczesnym potrzebom nomenklatury, dokonane zostaną zmiany w dziedzinie ochrony celnej, w tej myśli, by nowa taryfa: a) była liberalna w stosunku do importu surowców produkcji i artykułów normalnej, masowej konsumcji, b) była umiarkowanie protekcyjna w stosunku do programowej, a potrzebującej ochrony produkcji krajowej, c) była wybitnie protekcyjna w dziedzinie specjalnych produkcyj, służących np. bezpośrednio celom obrony państwowej, względnie fiskalną w dziedzinie importu artykułów luksusowych.

Wnioski, przedstawione przez p. ministra, były przedmiotem obszernej dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Ciągle mówią o korytarzu pomorskim.

ZJAZD WSZECHNIEMCÓW W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Oestr. Tageszeitung" donosi, że w Salzburgu obradował od 8 do 10 lipca zjazd wszechniemców austrjackich, na którym wygłosił referat między innymi major Wagner z Gdańska na temat stosunków polsko-niemieckich. Referent twierdził, że rozwiązanie kwestji korytarza gdańskiego w duchu niemieckim, zadecyduje o przyszłości niemczyzny na wschodzie. Polityka polska, dążąca do tego, ażeby państwo polskie stało się po wszystkie czasy jedynym ośrodkiem siły politycznej na wschodzie, jest nader niebezpieczną i zręczną.

Po wywodach referenta słuchacze doszli do przekonania, że zagadnienia północno-wschodnie Niemiec pozostają w bezpośrednim związku z zagadnieniami południowo-wschodniemi, to jest z kwestją przyłączenia Austrji do Niemiec.

Krwawe manifestacje bezrobotnych w Mińsku.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Mińska, iż w czasie poważnej demonstracji tłumu bezrobotnych doszło do starcia z oddziałem G. P. U., usiłującym rozpróczyć demonstrantów. Tłum rozpędzony nie został, jednakże funkcjonarjuszom G. P. U. udało się zaaresztować kilku przywódców manifestacji. Zostali oni w liczbie ośmiu rozstrzelani.

Rozstrzelani.

Moskwa. (AW). Najwyższy trybunał wojny Ukrainy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za „polityczny bandytyzm" Mironowa, Mamalygę, Suchina i Kuźmienka. Jednocześnie osądzony został na karę śmierci Minajew, przywódca jednego z silniejszych oddziałów powstańczych na Ukrainie. Rozstrzelani — według twierdzeń charkowskich pism sowieckich— byli elementem w najwyższym stopniu szkodliwym dla obecnego regimu w SSR.

Jeszcze o Druszyłowskim.

Moskwa. (PAT). W procesie przeciwko Druszyłowskiemu szczególne wrażenie wywołał punkt oskarżenia, według którego Druszyłowski miał brać udział w sprawie mającej na celu wysadzenie w powietrze katedry westminsterskiej. Panuje ogólne zainteresowanie, czy wyrok śmierci zostanie wykonany, czy też będzie zamieniony na dożywotnie więzienie.

Egipt usamodzielni się nieco?

Kair. (PAT). W sprawie mających się rozpocząć rokowań angielsko-egipskich, w których chodzić będzie o zawarcie traktatu przymierza, twierdzą, że rokowania te mają doprowadzić do zakończenia okupacji angielskiej w Egipcie. Egipt ma wziąć we własne ręce sprawę obrony wojskowej. W armji egipskiej obejmą dwa naczelne stanowiska dowódcy angielscy, ponadto rezydować będzie stale w Egipcie angielska misja wojskowa.

Śląsk cieszyński przyłączony zostanie do Moraw.

Praga. (AW). Mimo protestu 700.000 obywateli czeskiego Śląska Cieszyńskiego, sprawa przyłączenia tego kraju do Moraw zdaje się być przesądzoną. 1 stycznia 1928 r. ma być utworzoną t. zw. Moravsko Sleska Zeme z własnym sejmem krajowym w Bernie. Partje rządowe projektują, by w tym wspólnym sejmie przedstawiciele Śląska tworzyli osobną komisję zarządzającą dobrami, pozostającemi dotąd pod zarządem śląskiego wydziału krajowego.

—o—

Mussolini każe Jugosławji ratyfikować traktaty w Nettuno

a potem obiecuje rokować.

Białogród. (PAT). „Politika" dowiaduje się, że Mussolini udzielić miał posłowi jugosłowiańskiemu w Rzymie rady, aby skupczyna ratyfikowała najpierw układy zawarte w Nettuno, poczem mogliby się odbyć bezpośrednie rokowania włosko-jugosłowiańskie w sprawie Albanji.

Węgry domagają się rewizji traktatu w Trianon?

Praga. (PAT). Agencja Central European Press rozpowszechnia w depeszy z Budapesztu mało prawdopodobną wiadomość jakoby pewne koła polityczne węgierskie postanowiły poprzeć propagandę prasową wszczętą na rzecz rewizji traktatu w Trianon przez lorda Rothermera. Celem zorganizowania rozruchów na terytorjach należących do Rumunji i Czechosłowacji wzdłuż granicy galicyjskiej mają wyjechać niebawem przybrani oficerowie węgierskiego sztabu generalnego, którzy z dawniejszych czasów znają stosunki i ludzi w pasie pogranicznym. Wiadomość tę przyjęła i ogłosiła na naczelnem miejscu urzędowa „Cechoslovenska Republika".

SYNOD DIECEZJALNY W KIELCACH.

W Kielcach odbył się synod diecezjalny w dn. 5—7 bm. pod przewodnictwem biskupa Łozińskiego. W obradach wzięło udział przeszło 100 księży.

Rzeczy ciekawe.

Pieniądze testamentem przekazał planetom.

Sąd nowojorski rozpatruje obecnie ciekawą sprawę spadkową na tle niezwykłego testamentu astronoma amerykańskiego J. C. Watsona, który znaczną część swego majątku zapisał... 22 odkrytym przez siebie planetom.

Historja tych planet watsonowskich taki ma początek. W r. 1801 Włoch Piazzi spostrzegł w pobliżu Aldebarana słaby punkt świetlny. Badania przekonały go, że jest to mała planeta, krążąca po elipsie między Marsem a Jowiszem. Rozpoczęła się cała serja tych odkryć: już w kilka miesięcy potem Olbers odkrył planetkę Pallas, w dwa lata później uczeni Harding planetkę Westę, a Henckel Astreę. Polowanie za maleńkiemi towarzyszkami słońca dało niebawem niespodziewane wyniki: całemi setkami odkrywano nowych satelitów, oznaczanych już teraz liczbami, z których ostatnia wynosi 1200! Tyle planetek o średnicy 50—100 km. krąży wraz z ziemią i wielkiemi planetami dokoła słońca.

Jednym z najszczęśliwszych „myśliwych“ był właśnie Watson, który odkrył ze swego obserwatorjum w Chicago 22 planety. Odkrywca czuł się wprost ojcem tej gromadki niebieskiej i martwiło go bardzo, że nie może obliczyć ich dróg, wobec czego po jego śmierci planetki mogłyby być zapomniane przez oficjalną naukę. Umierając każdej gwiazdce zapisał po 1000 dolarów, rozporządzając, aby procenty z ogólnej sumy 22.000 dolarów były obracane na obserwację planetek.

Potomkowie Watsona wychodzą z założenia, że gwiazdki nie potrzebują już takiej opieki, podczas gdy im bardzo przydałyby się te 22.000 dolarów. Wszczęli więc proces sądowy.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 15 lipca.

Kraków (422): 17.30 Program dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Grunwald“, wygłosi dyr. W. Baran; 19.35 Odczyt p. t. „Młodość w pieśni ludu naszego, Cz. I“, wygłosi p. E. Wyrobek, prof. Semin.; 20 Komunikat sportowy i inne; od 2.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 17 Odczyt p. t. „Pomysły Leonarda da Vinci w dziedzinie mechaniki“; 17.25 Odczyt p. t. „Rośliny świecące“; 17.50 Nad program i komunikaty; 18 Koncert popołudniowy kameralny; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Sport na wsi“; 20 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (273): 17.30 Koncert; 19 Nad program; 10.05 Pogadanka ekonomiczna: 19.40 Komunikaty gospodarcze; 20 Program uroczysty poświęcony uczczeniu 517 rocznicy zwycięstwa Polski nad Krzyżakami pod Grunwaldem; 22 Gawęda harcerska; 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6): 16.30, 20 Koncert; Praga (348.9): 10.50, 17, 20, 21 Koncert: Langenberg (468.8): 13.05, 17.30, 21 Koncert; **Berlin** (483.9): 17.30, 20.30, 22.30 Koncert; Wiedeń (517.2): 11, 16.15, 20 Koncert.

—o0o—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.